Nr 34 Niedziela, 24 sierpnia 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK“ jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

J. F. Zubrzycki: Praca akordowa w rolnictwie. — **Stefan Lewicki:** O podstawach naukowych dla rozwiązania problemu eksportu naszych zbóż. — **T. A. Rysiakiewicz:** Luźne uwagi z dziedziny najnowszych wyników wiedzy zootechnicznej. — Z postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarcze. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — Komunikaty Związku Ziemian. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Pokłosie prasy rolniczej. — To i owo. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych. — Fejleton: **J. H. Adam:** Z świątecznej wycieczki na Kresy Wschodnie.

J. F. Zubrzycki

Praca akordowa w rolnictwie

Nie ulega żadnej kwestji, że jednym ze wskaźników intensywności gospodarstwa rolnego jest stosowanie pracy akordowej. U nas ten system pracy, zwany w niektórych okolicach „robotą wydziałową“ — „na wydział“, mało jest rozpowszechniony, a jeżeli znajduje zastosowanie, to właśnie w okolicach, gdzie kultura rolna stoi wysoko. Gospodarstwa buraczane dawno już zaczęły ten rodzaj pracy stosować, bo tylko w ten sposób robota na większych przestrzeniach plantacji buraków cukrowych mogła być wykonana szybko i we właściwym czasie, a nie potrzeba dodawać, że szybkość obróbki stanowi o plonie buraków. Do bardziej rozpowszechnionych robót akordowych należy kopanie ziemniaków od korca lub od rządka, stosowane w gospodarstwach gorzelniczych, a także koszenie łąk, koniczyn i zbóż. Istnieje jednak wiele gospodarstw, które nie stosują robót akordowych, bądź to dlatego, że ten rodzaj pracy ma nieraz opinję nieszczególną przez swą niedokładność, bądź dlatego, że gospodarstwo wskutek swej ekstensywności lub też dużej podaży rąk roboczych obchodzi się doskonale najmem dniówkowym, wreszcie bywa i tak, że się nie chce czasami wykalkulować roboty akordowej i po staremu robi się „na dniówkę“.

Wysoki stan kultury kraju, rozwój przemysłu i wielkich miast idzie w parze z brakiem rąk roboczych w rolnictwie. Przykładem są gospodarstwa w krajach zachodnich, gdzie masowo wyjeżdżali robotnicy rolni z krajów mniej kulturalnych i gdzie prawie wszystkie roboty rolne wykonuje się na akord.

W Polsce jest tak dużo do zrobienia na polu rozwoju przemysłu, budowy kolei, gościńców etc. etc., że z pewnością podaż robotnika rolnego będzie z roku na rok mniejsza, a rolnictwo nasze, o ile rozwijać się będzie pomyślnie, będzie potrzebowało coraz więcej rąk roboczych. Zmechanizowanie pracy ręcznej jest tylko do pewnego stopnia możliwe, a zastosowanie na wielką skalę znajduje dotychczas właściwie jedynie na wielkich obszarach Ameryki — w naszych warunkach praca ręczna z pewnością długie jeszcze lata będzie odgrywać dominującą rolę w gospodarstwie rolnem. — Celem moich uwag na temat powyższy jest zachęcenie szerszego ogółu rolników, którzy tego rodzaju pracy nie stosują, do spróbowania pracy akordowej.

Pierwszym warunkiem, żeby ten system pracy dał efekt, musi być racjonalne skalkulowanie. Kalkulacja musi się liczyć z wieloma względami. Przedewszystkiem za podstawę należy wziąć zarobek dzienny w danej okolicy i na tej cyfrze oprzeć dalsze wnioski. Żeby akord „się udał“, musi robotnik zarobić przedewszystkiem więcej niżliby zarobił „na dniówkę“ i to nietylko względnie więcej, ale bezwzględnie więcej. To znaczy nietylko dlatego, że nie stosuje się on wówczas ściśle do przerw spoczynkowych, że pracuje dłużej, ale dlatego, że pracuje intensywniej. Dalej wziąć trzeba pod uwagę miejscowe zwyczaje, a więc stosować ten rodzaj pracy do takich robót, do których łatwiej ludzie pójdą, uwzględnić w rachunku czas wychodzenia w pole, długość przerwy obiadowej i t. p.

Dalszym warunkiem powodzenia jest sposób zapłaty. Przez umiejętne dobranie środków płatniczych może się akord lepiej skalkulować i chętniej będzie widziany przez robotników. Trzeba się zastosować do potrzeb ludności zarobkującej np. w okolicy bezleśnej można część zarobku lub całość wypłacać drzewem, o ile ono jest do pozbycia. W tym roku np. przy dużym urodzaju pasz może się doskonale opłacić pewną część zarobku wypłacać koniczyną lub mieszanką na zielono i t. d. Zapewne, że najprostszym sposobem jest zapłata w gotówce, lub też w jednym rodzaju naturaljów (np. w życie), ale w danych warunkach lepszy skutek wywrzeć może zapłata czem innem. Są okolice, gdzie żniwa „za snop“, koszenie siana „za kopicę“, a kopanie „za kosz“ jest przyjęte. Nie przeczę, że ten rodzaj zapłaty w pewnych warunkach (naogół ekstensywnych) ma swoje dobre strony, ale ma też wiele złych. Przedewszystkiem w gospodarstwach nasienno-hodowlanych musi być wykluczony, następnie w wielkich folwarkach również, bo dozorowanie „przy wypłacie“ w czasie pilnej zwózki jest wprost niemożliwe. Tych wszystkich trudności przy pracy akordowej zupełnie niema. Korzyści pracy akordowej trzeba umieć robotnikowi podać w prostej formie i trzeba kazać odrazu pracować „na wydział“, ale niech robotnik spróbuje tej pracy, a jeżeli się przekona, że będzie miał dobry zarobek, to z pewnością akord się powiedzie. Naprzykład przy obróbce bura-

ków: pole klinowate, długość rządków niejednakowa. Trzeba wtedy wytyczyć linję prostą wpoprzek rządków równolegle do podstawy pola, przez co otrzymamy rządki równej długości — te oddać na wydział, a kliny obrobić dniówką. Zanim ogłosi się robotę akordową, należy dokładnie zbadać, ile może robotnik intensywnie pracując danej roboty wykonać — trzeba wtedy z zegarkiem w ręku stanąć nad ludźmi i po obliczeniu i uwzględnieniu wszystkich wyżej podanych warunków ogłosić akord. Często można spotkać się ze zdaniem, że przy pracy na wydział potrzeba mniejszego dozoru, bo robotnicy pracują intensywniej. Zapewne, że robotnika nie trzeba pilnować, żeby pracował, nie trzeba go doganiać, ale trzeba stokroć więcej pilnować sposobu wykonania i to jest głównym warunkiem dobrego rezultatu tego rodzaju pracy.

Stefan Lewicki
Członek P. I. N. w Puławach 4)

O podstawach naukowych dla rozwiązania problemu eksportu naszych zbóż

Jak już zaznaczyłem na wstępie, w bezpośrednim związku z całokształtem omawianego problemu znajduje się wyświetlenie sprawy szklistości ewentualnie mączystości ziarna, ustalenie, czy można uważać to zjawisko za cechę, przekazującą się dziedzicznie, i jeżeli tak, to czy stanowi ona „moment“ hodowlany, według którego możnaby pośrednio wnioskować o zmianach w zawartości azotu. Na temat ten zabierałem już niejednokrotnie głos na łamach „Gazety Rolniczej“, gdyż kwestja ta interesuje niewątpliwie nasz ogół rolniczy, do czego zresztą sam zachęcałem, uważając, że należyte uświadomienie w tym kierunku wpłynie dodatnio na rozchwianie pewnych, mojem zdaniem, przesądów wśród tego ogółu, a nie mniej może przyczynić się do ustalenia tego zjawiska jako istotnie „momentu“ w ujęciu handlowem. Wyraziłem też wówczas zdanie, iż twierdzenie p. Ryxa, że „szklistość lub mączystość ziarna nie jest cechą stałą, charakteryzującą jakąś odmianę, gdyż jedno i to samo ziarno można w sposób bardzo prosty, a w naturze bardzo łatwo się zdarzający, przemienić ze szklistego w typowo-mączyste“ — nie wytrzymuje krytyki. Nie wytrzymuje dlatego, iż wystąpienie p. Ryxa było oparte li tylko na spostrzeżeniu, oddawna zresztą znanem, iż ziarno o typowo szklistem wyglądzie po namoczeniu go w wodzie nabiera wyglądu ziarna mączystego. Błąd więc we wnioskowaniu polega na tem, iż sztuczne wytworzenie warunków, sprzyjających zjawieniu się lub usunięciu danej cechy, zupełnie nie przesądza kwestji jej istotności, w znaczeniu własności przejawiania się jej dziedzicznie, — co jest oparte na pewnym wewnętrznym układzie zaczątków (genów), warunkujących istnienie danej cechy. Czyli, że stwierdzenie istotności cechy może być oparte tylko na zbadaniu zdolności przekazywania się jej potomstwu, a więc analiza genetyczna może wskazać, czy dana cecha jest uzależnioną od jednego czy więcej czynników dziedziczności (genów). Natomiast, rzecz jasna, stwierdzenie istnienia współzależności pomiędzy szklistością i mączystością ziarna z jednej strony, a większą lub mniejszą zawartością w niem białka z drugiej, może być dokonanem jedynie przez pośrednie porównawcze badania chemiczne.

Niewątpliwie trzeba przyznać, iż cecha ta ulegać może większej zmienności niż jakakolwiek inna, i że na stopień intensywności jej przejawiania się ogromne znaczenie wywierają w pierwszym rzędzie wpływy klimatyczne. Dowodzi tego rozsiedlenie geograficzne gatunków i odmian pszenicy, gdzie w miarę przesuwania się z zachodu na południowy wschód znajdujemy coraz większą przewagę ras o ziarnie szklistem. Sprzyja temu bardzo niska wilgotność ziemi i powietrza. W tymże kierunku współdziała zwykle wysoka koncentracja roztworów glebowych. W eksperymentalnem ujęciu ten ostatni wpływ wykazany został w bogatych doświadczeniach przeprowadzonych w samarskiej guberni przez Tułajkowa. Podnosząc natężenie roztworów mineralnych w glebie wazonów zapomocą odpowiednich rozczynów, a w szczególności soli azotowych, autor ów stwierdził, iż tem samem podnosi się także bardzo znacznie odsetek ziarn szklistych w plonie; równocześnie też wzrasta zawartość azotu w tem ziarnie. Odbicie tych swoistych warunków klimatycznych i glebowych znajdujemy w charakterystyce biologicznej ras o ziarnie szklistem. Będą to mianowicie typy o budowie zewnętrznej i wewnętrznej właściwej kserofitom, a w każdym razie znacznie posuniętej w tym kierunku. Odznaczają się więc one niewielkim wzrostem, względnie wąskiemi blaszkami liściowemi, krótkim i zbitym kłosem, krótkim okresem wegetacji. Budowa anatomiczna organów transpiracji i asymilacji jeszcze bardziej jest charakterystyczną: małe komórki tkanki palisadowej, drobne szparki oddechowe, wysokie ciśnienie osmotyczne soków komórkowych (Lewicki). Że pomiędzy temi cechami a szklistością ziarna istnieje bliski związek, dowodzą tego wy-

J. H. Adam
dyrektor dóbr

Z świątecznej wycieczki na Kresy Wschodnie

Wędrowiec-rolnik, przyjeżdżający na Podole z terenów aluwjalnych Zachodu — gdzie gleba, pozbawiona wapna, chłonąca jak moloch niezmierne ilości obornika, nawozu zielonego i pomocniczego, a oddająca po ciężkich mozołach całorocznych tylko skromne plony żyta lub ziemniaków — odbiera wrażenie podobne, jak żydzi po przybyciu do ziemi obiecanej. Kraj ten, płynący mlekiem i miodem, jest dzięki Opatrzności, działającej przez zarząd kolejowy, doskonale ochroniony od napływu obcych intruzów. Z Wygnanki, gdzie czekać trzeba — o ile się ma szczęście — nie więcej, aniżeli czternaście godzin, przyczem na korzyść bufeciarza kolejowego studni na stacji niema, jedzie do naszego eldorada co 24 godzin jeden pociąg, składający się z próżnych wagonów towarowych i kilku osobowych. Poczciwa lokomotywa powoli wije się skrętami do góry i na dół i pozwala spokojnie oglądać urozmaicony krajobraz. Od czarnej ziemi odbija się bujna ciemno-zielona kukurydza, mieszana z bobikiem i dynią, już okopaną; pszenica byłaby jeszcze piękniejsza, gdyby nie miała rdzy. Koniczyna, w pełnym rozkwicie, wyrosła tak wysoko, że widocznie, wstydząc się swego niesamowitego wzrostu, często gęsto się położyła.

Kolej przeważnie objeżdża głęboko wcięte doliny, wyjątkowo tylko przekracza je po wysokich wiaduktach. Strome szkarpy w wyższych warstwach są białe od wapniaka muszlowego, ułożonego na łupku wenilitowym; niżej pokryte są gliniastemi produktami zwietrzenia tegoż. Tam, gdzie trawa na nich wyrosła, pasie się bydło o dobrym wyglądzie, lecz najrozmaitszej maści, od czerwono- do czarno-pstrokatej. Poznać podkład simentalski, ale także i brak ręki hodowcy, jakim był np. dla Stryjskiego ś. p. Juljan br. Brunicki. Taki stan rzeczy wydaje się zrozumiały, jeśli się zważy, że obornik jest tam prawie ciężarem, a hodowcy bydła służy tylko do tego, by dostarczać mleka do „miodu“. Z okien wagonu widzi się rzadko buraki, lecz z rozmów, prowadzonych w przedziale, dowiadujemy się, że dwory je uprawiają w coraz większej ilości, ograniczając równocześnie uprawę ziemniaków, których cena jest obecnie niesłychanie niska (w maju, t. j. miesiąc przed naszą wycieczką, płacono jeden miljon marek za 100 kg).

Wiele budynków stacyjnych i folwarcznych leży jeszcze w gruzach; można to wszystko dokładnie zaobserwować, bo pociąg wypoczywa na każdej stacji od 30—50 minut. Tu czas jeszcze nie jest pieniądzem. Czujemy to

odrębnione i zbadane przeze mnie linje o różnej wielkości szparek oddechowych:

Wielkość szparek w mikronach	% ziarn szklistych w plonie
65·26	70
62·30	85
56·62	100

Jednak nawet w ojczyźnie ras pszenicy o ziarnie szklistem rosną obok także rasy o ziarnie wybitnie mączystem. Do takich się zalicza przedewszystkiem bardzo rozpowszechniona nawet w południowo-wschodnich (nadwołżańskich) gub. odmiana botaniczna Trit. vulg. v. graecum. Na wyjątkowo suchych glebach, przy opadach atmosferycznych, nie przekraczających ilości 100—200 mm rocznie — w Turkiestanie obserwowałem rasy o pięknem mączystem ziarnie. To samo rok rocznie zachodzi przy badaniach materjałów w szkółkach puławskich, gdzie najrozmaitsze czyste linje rosną obok w zupełnie identycznych pod każdym względem warunkach. O ile więc, stosownie do pewnego, mniej czy więcej sprzyjającego układu czynników meteorologicznych zachodzą zmiany w intensywności przejawienia się szklistości, — to jednak stale niektóre rasy dają ziarno tylko szkliste a inne mączyste lub z bardzo znaczną przewagą tychże. Do wybitnie szklistych odmian zaliczają się przedewszystkiem Trit. durum, które nawet w tak mokrym, zdawałoby się, w stosunku do swej ojczyzny klimacie, jak nasz, dotąd nie zmieniły jeszcze szklistości. Równocześnie mam też inne linje jarej pszenicy, które dają ziarno ze znaczniejszą przewagą ziarna mączystego. To samo daje się zauważyć w stosunku do odmian pszenicy ozimej. Należy jeszcze niewątpliwie przyjąć pod uwagę, iż przyrodzone warunki naszego klimatu są tego rodzaju, jako t. z. umiarkowane, że nie współdziałają wybitnie ani w kierunku przejawiania się szklistości ani mączystości. Stąd pochodzi, że nie prowadząc drobiazgowych, ścisłych obserwacyj, jako też nie posiadając dostatecznie bogatego badawczego materjału, — praktyczny rolnik niezawsze jest w stanie zorjentować się w istocie rzeczy i nabiera wreszcie przekonania, że zjawisko to jest tak zmienne, iż nie można go uważać za cechę mniej więcej stałą. Tak więc niewątpliwie skala zmienności tej cechy jest znaczną, co jednak, jak jeszcze raz zaznaczam, wcale nie dowodzi jej nieistotności z punktu widzenia dzisiejszego stanu nauki o dziedziczności. W piśmiennictwie obcem znajdujemy często wprost sobie sprzeczne zdania co do omawianej cechy. Ferle np. podaje, iż pszenica pochodząca z Algieru jako wybitnie szklista i posiana w Kurlandji mimo wyraźnych różnic geo-klimatycznych, dużych deszczów, zachowała swą szklistość. Dlatego autor uważa tę cechę za dziedziczną. Również Lang jest zdania, iż selekcja na szklistość prowadzi do ustalenia tej cechy. Natomiast np. Roberts w Ameryce jest zdania, iż cecha szklistości w większym stopniu zależy od czynników klimatycznych niż dziedziczności, chociaż tych ostatnich niema odwagi negować.

Z polskich autorów, oprócz wymienionych już J. Ryxa, również J. Kosiński jest ujemnego zdania co do słabości tej cechy. Z polemiki, jaka się ostatnio wywiązała na ten temat na łamach „Gazety Rolniczej“, wobec np. luźnych spostrzeżeń Gebethnera i Jelskiego, należy powziąć przekonanie, iż tylko postawienie kwestji na gruncie ściśle naukowo-badawczym może nas doprowadzić do celu. Za takowy trzeba uważać w danym wypadku przeprowadzenie analizy genetycznej omawianej cechy.



Załucze dolne, p. Śniatyn, właśc. p. E. Krzysztofowicz. — Doświadczenie nad zbadaniem potrzeb nawozowych ziemniaków sadzonych bez obornika — działanie gleby bez nawozu. — (Doświadczenie pozostaje pod kontrolą i naukowem kierownictwem Sekcji doświadczalnej Twa Gospodarskiego W. M. we Lwowie.)

Krzyżowania, jakie były dokonane w tym celu przez kilku obcych autorów, pod jednym względem w każdym

---

na własnej skórze, bo słoneczko mocno wygrzewa dach wagonu i podróżujący na każdym przystanku rzucają się masowo do studni lub bufetu.

W Teresinie nadjeżdża pociąg minjaturowy ze Skały: maszynka z wagonem pocztowym i jednym wagonem osobowym. Mówią, że pierwszego czerwca jeszcze były dwa, ale teraz i jeden za dużo dla dwuch lub trzech pasażerów. Kupcy ze Skały teraz tylko końmi jeżdżą do Czortkowa po zakupy, bo to taniej, o ile trzech do czterech wynajmie jedną furę, a pozatem znacznie szybsza droga. Pociąg potrzebuje bezmała jednego dnia na jazdę tam, drugiego na powrót, a mało pozostaje czasu na interesy, tak, że często musiałby dodać jeszcze trzecią dobę. Tak się dzieje w dwudziestem stuleciu, w wieku komunikacji i samolotów.

Widzę już, jak na nowo powstają zajazdy przy gościńcach, jak wracają czasy, gdy bohaterowie sienkiewiczowscy jeździli końmi do Warszawy na elekcję króla!

Nareszcie jedziemy dalej. Przy każdym skręcie otwiera się przed nami nowy, uroczy pejzaż: w głębokich dolinach gnieżdżą się ciche wsie, pełne pokoju świątecznego. Na skrzyżowaniach dróg dziewczęta i chłopcy w czyściutkich strojach, wolnych od wszelkich domieszek miejskich. Każda wieś zachowała dotychczas własny typ stroju, a choćby kapelusze słomkowe, noszone przez mężczyzn.

Tu i ówdzie pokazuje się już uprawa tytoniu, rozpoczęta niedawno, a zdaleka widać jaskrawą czerwień dachów Urzędu odbiorczego.

Owies jest rzadkością, a zamiast niego uprawia się soczewicę (Lens esculenta) w mieszance z jęczmieniem. Ziarnem karmi się konie, przyczem zbiór jest większy, słoma lepsza, a pozatem wzbogacenie gleby azotem także nie jest do pogardzenia. Tu się przecież rzadko nawozi, a zatem taki ugor zielony lepszy w każdym razie, aniżeli owies, konsumujący azot. Na folwarkach wprawdzie nie został on jeszcze zupełnie usunięty; pokazuje się w płodozmianach nawet między dwukrotną pszenicą! Dosłownie: pszenica, owies, pszenica! A to nie tylko na papierze — taki owies w istocie się zbiera i młóci i daje zawsze jeszcze 17—20 q z ha bez nawozu pomocniczego, tylko w drugim roku po oborniku!

Widząc to, nie dziwi się człowiek czwórkom, zajeżdżającym przed stacje. A więc w tym szczęśliwym kraju jeszcze w czasie daniny majątkowej ludzie żyjący jeżdżą czwórką — u nas na Zachodzie rzadko kiedy tylko nieboszczyk sobie na to pozwolić może!

A to wszystko zasługa wapna — ono tu jest tym cudotwórcą, który, rozkładając nieprzyswajalne materjały pokarmowe w glebie, ciągle zaopatruje rośliny w to, co poprzedni plon z gleby wyciągnął.

razie dały wynik zgodny, mianowicie otrzymano typowe rozszczepienie cechy szklistości w drugiem pokoleniu, co utwierdza w przekonaniu o jej dziedzicznym charakterze opartym o istnienie pewnej ilości czynników; ta ostatnia tylko strona kwestji nie otrzymała jeszcze odpowiedzi mniej więcej ustalonej.

Biffen krzyżował odmiany Red Fife o ziarnie szklistem z Rivet lub Rough Chaff o mączystem, miękkiem ziarnie. Pokolenie pierwsze było szkliste. W drugiem, dla jednej krzyżówki można się było dopatrzeć stosunku 3 szklistych : 1 mączyste, w innych zaś były stopniowe przejścia od szklistego do mączystego. Peklo, krzyżując odmiany Kotte - Grenad. × Sinonicer, otrzymał rozszczepienie mniej więcej w stosunku 4 : 1.

Freeman podaje dla pokolenia pierwszego niepełne dominowanie szklistości; w F_2 otrzymując szereg przejść od szklistego ziarna do mączystego, przyjmuje dla wyjaśnienia tego stosunku istnienie około 6 czynników dziedziczności.

W swoich badaniach cechy szklistości, prowadzonych już od kilku lat i trwających jeszcze nadal, staram się o obstawienie tych badań tak, aby możliwie szeroko ująć całość zagadnienia. Krzyżówki były dokonane według następującego schematu:

1. Ziarno szkliste × szkliste
2. „ mączyste × mączyste
3. „ szkliste × mączyste
4. „ szkliste × 1/2 mączyste
5. „ 1/2 mączyste × 1/2 mączyste.

W każdej z tych serji wykonano po kilka, a nawet kilkanaście krzyżowań, ogólna zaś ilość krzyżówek dochodzi do czterdziestu kilku. Jako rodziców brałem czyste linje zarówno z pośród pszenicy twardej jak i miękkiej ozimej i jarej.

Pokolenie pierwsze dla grupy 1 i 2, t. j. przy krzyżowaniach równowartościowych sobie rodziców, okazało się we wszystkich 16 wypadkach jednolite, a więc szkliste ze szklistem dawało szkliste ziarno, a mączyste z mączystem takież ziarno. W pokoleniu drugiem tych krzyżówek również można było tylko zauważyć pewne nieznaczne pojedyncze odchylenia, nie przekraczające jednak zwykłych granic zmienności. Natomiast krzyżowania wszystkich trzech pozostałych grup, oznaczonych w powyższym schemacie punktami 3, 4 i 5, dały w F_1 wyraźną przewagę dla szklistości jako cechy panującej; jeżeli były pewne odstępstwa w tym kierunku, to się w nie wdawać teraz nie będę, gdyż toby wymagało przytaczania dużo szczegółów, a zatem miejsca. W pokol. drugiem, w szczególności dla krzyżówek pomiędzy ziarnem czysto szklistem i mączystem następowało wyraźne rozszczepienie, przyczem w najprostszych wypadkach było ono bardzo zbliżone do stosunku 15 szklistych : 1 mączyste. Stosunek zaś ten, jak wiemy, wskazuje na to, że wchodzą tu w grę 2 czynniki dziedziczności, warunkujące ową cechę. Ponieważ w innych wypadkach, których tu bliżej dla wspomnianych wyżej powodów tymczasem omawiać nie będę, dały się zauważyć jeszcze bardziej skombinowane stosunki, należy niewątpliwie przyjąć, iż szklistość jest cechą złożoną, a w każdym razie zależną nie mniej niż od dwu czynników. Jako wniosek zaś ogólny z owych badań, można, mojem zdaniem, przyjąć, iż istotny charakter, t. z. szklistość ewentualnie mączystość ziarna, nie powinien wzbudzać wątpliwości pod tym względem, podlega bowiem, jak i każda inna cecha, prawom dziedziczności.

Pozostaje nam jeszcze omówienie związku pomiędzy szklistością ziarna a zawartością w niem ciał białkowych. Jeżeli, mojem zdaniem, były jeszcze dotąd jakieś wątpliwości pod tym względem, to wynikały one również w znacznej mierze z powodu operowania materjałem nieczystym lub w warunkach metodycznie wadliwych. Nie można mieszać ze sobą dwu pojęć: zmiany w absolutnej ilości azotu, która nawet w tej samej zupełnie odmianie z roku na rok może się zwiększać lub zmniejszać w zależności od pewnych czynników zewnętrznych, cośmy już wyżej omawiali, i dalej zmiany, które niezależnie zupełnie od tych czynników mimo to mogą zachodzić w ziarnie szklistem w porównaniu do mączystego co do zawartości azotu w tym samym plonie. Cytowany np. już wyżej Roberts, aczkolwiek ujemnie się zapatruje na dziedziczny charakter cechy szklistości, jednak wyraźnie akcentuje, iż w każdym razie mączyste ziarna mają mniej białka, mniejszy ciężar gatunkowy, wyższą zawartość skrobi i wody. Hopkins znowu stwierdza, iż wyższej zawartości białka odpowiada zawsze zmniejszanie się zawartości skrobi i zwiększenie procentowej ilości szklistych ziarn. Wysoce demonstracyjny w tym względzie charakter posiadają analizy Behrenda. Autor ten podaje, iż jeżeli na 100 ziarn jest szklistych:

80—74—71—41—36—35—34—22—20—20—17,

to prc. w nich białka:

16·7 — 14·4 — 15·1 — 13·4 — 10·4 — 12·7—11·1—10·4—8·9—10·7—10·9.

A więc wyraźna współzależność. Huppenthal wnioskuje, iż „zawsze ziarno mączne oddzielone od szklistego zawiera mniej azotu“. Istotnie w analizach jego, np. pszenica nr 11 ziarno mączne dało 2·09 prc. N, a szkliste 2·36 prc.; w tej samej miejscowości wyprodukowana odmiana szklista nr 5 posiadała 2·23 N, a mączna nr 6 2·03 prc.; dalej szklista nr 10 2·19 prc., a mączna z tego samego folwarku nr 9 1·79 prc. N.

Chcąc także w całokształcie swych badań powziąć w tej mierze pewne dane; zacząłem gromadzić materjał analityczny, którego część już jest opracowana. Wychodziłem przytem z założenia, iż pewnym dla tego celu materjałem badawczym może być tylko taki, w którym wszelkie uboczne czynnik będą zupełnie zniwelowane warunkami ceteris paribus. To też niżej przytoczone liczby zostały otrzymane dla czystych linji 1921 r., gdzie w każdej ziarno zostało podzielone na 3 grupy: czysto szkliste, pół szkliste (mącz.) i czysto mączyste.

Czyste linje	Zawartość białka w procentach dla ziarna		
	szklistego	pół szklistego	mączystego
I	13·47	11·38	10·82
II	13·30	11·31	nie było
III	13·79	12·36	10·83
IV	13·84	10·73	10·46

Dochodząca w tych analizach różnica do 3 prc. w zawartości białka na korzyść ziarna szklistego, zdaje się do pewnego stopnia tłumaczyć mię przed ogółem rolników, a także chyba poważnie argumentować moje wskazówki jeszcze z 1921 r., a mianowicie — „nie dawać bynajmniej pierwszeństwa odmianom pszenicy o ziarnie mączystem; odwrotnie nawet, produkując ziarno szkliste, jednocześnie wytwarzamy materjał spożywczy, bogaty w tak ważny składnik, jakim jest białko“.

T. A. Rysiakiewicz 3)

Luźne uwagi z dziedziny najnowszych wyników wiedzy zootechnicznej

Jakkolwiek poglądy na kwestję powstania i pochodzenia bydła brachycefalicznego były u różnych badaczy odmienne, to jednakże większość uczonych, którzy studjowali „krótkogłowe“ bydło alpejskie, przyszli do przekonania, że jest to bydło brachyceryczne i że przedstawia produkt pewnego rodzaju zmienności domestykacyjnej (mogącej występywać i w typie Primigenius). Pogląd ten podzielał L. Ruetimeyer w r. 1878 (Über prof. M. Wilckens Brachycephalusrasse des Hausrindes) i prof. L. Adametz w r. 1899 (Die Abstammung unseres Hausrindes, Wien Sep. Abdr.). Znakomity szwajcarski uczony ujął genjalnym umysłem tę kwestję brachycefalji i jakkolwiek nie podzielając stanowiska M. Wilckensa, odnosił się do poglądów tego ostatniego krytycznie, przecież nie poniżał znaczenia nowo powstałego typu Brachycephalus dla historji pochodzenia bydła domowego.

F. Kaltenegger (Iberisches Hornvieh in den Tiroler und Schweizer Alpen. Sep. Abdr. 1884 aus dem XIV Bd. d. Mittl. d. Anthr. Ges. in Wien) identyfikuje bydło Tux-Zillertal ze starą rasą walijską. Zdaniem jego, pierwotni iberowie wraz ze swojemi zwierzętami domowemi przybyli w przedhistorycznym czasie z rejonów źródeł Nilu do Europy i stopniowo w XIII i XIV stuleciu przeniknęli do Zachodniej Szwajcarji i Voralbergu i wszędy tam gdzie były ich osady rozpowszechniła się „echte, alte Walliser Rasse des Rindes“.

Hipoteza Kalteneggera została w świecie naukowym osamotniona, a ostatnio prawdopodobieństwo jej zostało wręcz wykluczone.

Badania mianowicie S. Ulmansky'ego (Die andalusische Rinderrasse. Mittl. d. landw. Lehrkanzeln d. Hochschule f. Bodenkultur, Bd. III, Wien 1918) wykazały, że południowa część Hiszpanji, t. j. iberyjska, posiada przedstawiciela w typowym, okazałym, w pełni czystej krwi zachowanym bydle Primigenius, rasie andaluzyjskiej, której byki używane są do walk na arenach hiszpańskich cyrków.

Z drugiej zaś strony studjum prof. L. Adametza (Herkunft und Wanderung der Hamiten, erschlossen aus ihren Haustierrassen, Wien 1920), zajmujące się problemami ustosunkowania się wzajemnego różnych ras bydła północno-wschodniego afrykańskiego, obala koncepcję F. Kalteneggera.

Również poglądy H. Kellera (Geschichte der schweizerischen Haustierwelt, Frauenfeld 1919) na bydło brachycefaliczne są błędne. Jakkolwiek oświadcza on, że jest to brachyceryczne, jednak widzi w niem „niewątpliwie wysoko chowaną rasę“, która już w epoce bronzu pojawiła się po raz pierwszy we Włoszech (Marzobotto koło Bolonji) i z racji ruchomego występowania jej w pasie śródzi mnomorskim określa ją jako rasę o takiejże nazwie „eine mediterrane Rinderrasse“).

Stamtąd zdaniem C. Kellera przywędrowało to bydło ze zwycięskiemi legjonami starej Romy do Szwajcarji szlakiem komunikacyjnym Alp walijskich i rozeszło się następnie do wschodniej i północnej Szwajcarji.

Na zarzut zaś zupełnej ignorancji w tej sprawie zasłużyć może autor książki p. t. „Hodowla ogólna zwierząt gospodarskich dla wyższych studjów rolniczych“, p. Jerzy Zakrzewski. Publikacja ta z przed niespełna półtora roku zawiera prócz całego szeregu błędów takie dziwolągi systematyczne jak np.:

Str. 141. „Pochodne Bos Bibos. Do grupy brachycephaloś należy bydło bantengowate (garbate), od którego pochodzą następujące cztery grupy bydła: 1) bydło bezrogie, 2) bydło stromorogie, 3) bydło krótkogłowe i 4) bydło afrykańskie“.

Lub na str. 145. „Bydło krótkogłowe, bos bibos (taurus?) brachycephalus, czyli bydło o krótkiej czaszce, która je odróżnia od dotychczas wymienionych ras długoczelnych“. — Autor zalicza tu z krajowych ras żuławskie bydło i „białogrzbiety“.

Wobec stwierdzenia faktu, że cechy warunkujące rzekomo typ Brachycephalus są zjawiskiem biologicznem o charakterze raczej patologicznym i nie mogą służyć za podstawę tworzenia typu o tejże nazwie, wszelkie próby nowej klasyfikacji niezbadanych bliżej ras czy odmian bydła krajowego z zaliczeniem do typu Brachycephalos są zgóry przesądzone.

Naodwrót okazuje się potrzeba rewizji całej dotychczasowej systematyki ras bydła domowego i oparcie nowych schematów klasyfikacyjnych na ostatnich zdobyczach ścisłej wiedzy przyrodniczej.

Również typ Akeratos (bezrogi) wprowadzony jako uzupełnienie schematu Ruetimeyera przez E. O. Arenandra (Studien über das ungehörnte Rindvieh im nördlich. Europa Ber. Landw. Institut. Uniw. Halle, 13 H. 1898) upada pod ciosem nowszej krytyki zootechnicznej. Bezrożność występuje w Europie głównie w trzech centrach: północnej Rosji, Skandynawji i Anglji.

Cecha bezrożności pojawia się zarówno u bydła Galloway, które pochodzi od typu Primiginius, jako też u Aberdeen-Augus, w których bezwzględnie dominuje krew brachyceryczna.

Jakie czynniki warunkują bezrożność nie jest do dziś dnia zupełnie jasno zbadanem, faktem jest jednakże, że cecha ta może występywać nawet w takich rejonach ziemi (Afryka, Indje), gdzie żyją formy charakteryzujące się olbrzymim rozwojem rogów. Typ wreszcie frontosus, reprezentowany głównie przez łaciate bydło szwajcarskie (das Schweizer Fleckvieh), o którym początkowo sam Ruetimeyer mniemał, że posiada dzikiego przodka, okazał się wreszcie jedynie dorodną formą ukultywowaną (Kulturform) bydła primigenicznego. Zczasem do bydła tego typu weszło dużo krwi brachycerycznej, tak, że może ona nawet dzisiaj u niektórych ras przeważa.

Jako osobny typ, Frontosus niema podstaw do dalszego istnienia w nowoczesnej systematyce.

Autorzy jak J. Rostafiński i J. Zakrzewski twierdzą, że bydło szerokoczołowe, bos frontosus Nilss. pochodzi od małego tura (bos minutus Mlsbg).

Wprawdzie p. Rostafiński twierdzi w swej pracy „Rasy bydła (i t. d.)“ na str. 25, że: Charakterystyczną



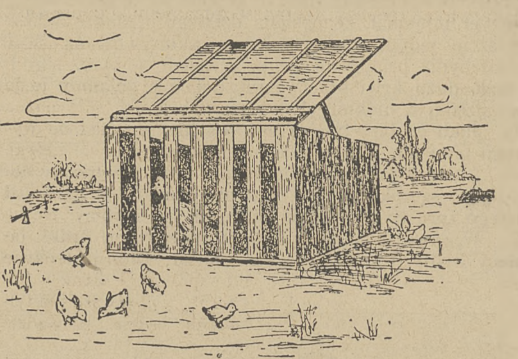
Załucze dolne, p. Śniatyn, właśc. p. E. Krzysztofowicz. — Doświadczenie nad zbadaniem potrzeb nawozowych ziemniaków sadzonych bez obornika — działanie pełnego nawożenia: PKN. — (Doświadczenie pozostaje pod kontrolą i naukowem kierownictwem Sekcji doświadczalnej Twa Gospodarskiego W. M.)

cechą dla ras pochodnych od udomowionego tura małego europejskiego, jest szerokie bardzo czoło i biały łeb i obfity fałd skóry pod szyją t. zw. wole“, a p. Zakrzewski idąc szlakiem wędrówki Burgundów wszędzie spotyka bydło szerokoczelne, wywodzące się od bos primigenius minutus, jednakże są to czysto indywidualne enuncjacje, mające bodaj coś wspólnego z dowodami naukowemi. Przypomina to analogję z wyrażeniami p. Rostafińskiego (str. 46): „Jeżeli hodowca bydła nizinnego, albo naszego krajowego zobaczy stado bydła simentalskiego, to pierwsze wrażenie, jakie odniesie, będzie odczucie pewnej ordynarności tych wielkich, powolnych, choć pięknie umaszczonych zwierząt“; lub na str. 51: „Szwyce? to szwajcarscy pobratymcy simentalerów, a jednak tak bardzo się od nich odróżniają; nic dziwnego to jednak, bo podczas gdy tamte przyszły z północy dalekiej i pochodzą od udomowionego małego, szerokoczelnego tura europejskiego, to szwyce należą do górskiej odmiany bydła myszatego“.

Faktem jest, że tur był zwierzęciem żyjącym na znacznych przestrzeniach Euro-Azji i że cechował się znaczną plastyką biologiczną, i ta ostatnia właściwość zadecydowała, że mógł go człowiek pierwotny oswoić. Nie ulega zdaje się zbytniej kwestji przypuszczenie, że kolosalnej formy tura nie udomowiono wogóle, a zwierzęciem, które

dało człowiekowi bydło primigeniczne, były właśnie drobniejsze formy tura.

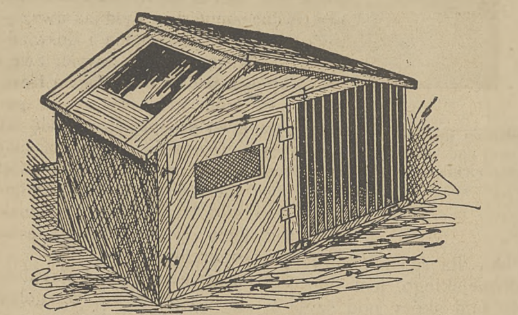
Pp. Rostafiński i Zakrzewski używają stale na określenie słowa Bos terminu wół. Np. wół-zebu, dziki-wół, żubrowoły i t. p. M. Hilzheimer zwraca niemieckim zootechnikom słuszną (mojem zdaniem) lingwistycznie uwagę, co podkreślił na zebraniu niemieckiego Twa antropologicznego w Poznaniu w r. 1909 ·E. Hahn, że w dzisiejszem pojmowaniu słowo wół (Ochs) oznacza stale kastrowaną sztukę. Sądzę, że należy raczej używać łacińskich



Do art. „Budki dla kwok i kurcząt".

terminów, o ile rodzima terminologja zootechniczna wykazuje czasowo niewypełnione braki, przy tworzeniu zaś nowych wyrażeń słownictwa fachowego stosować się winno jak najdalej idący krytycyzm. Słowo bos tłumaczyć należy raczej bydło, np. bydło zebu. Eliminować zaś z słownictwa słowo wół, gdzie nie odpowiada ono dzisiejszemu, powszechnie przyjętemu znaczeniu.

W publikacjach pp. Rostafińskiego i Zakrzewskiego znajduje się dalej często, zapewne gwoli uwypuklenia sy-



Do art. „Budki dla kwok i kurcząt".

stematyki zootechnicznej, opartej na materjale kopalnym, określanie maści.

Może to być co najmniej niewłaściwem.

Wyrażenia jak: „szczep praeuropejski polowy jednomaścistego myszatego bydła" lub bydło krótkorożne, bos brachyceros Ruetim., jednomaściste czerwone (z odmianami) (terminy p. Rostafińskiego), albo rasa bydła czerwonego śródlądowego, lub bydło polowe czerwone (wyrażenia spotykane u p. Zakrzewskiego) są terminami, które mocno szwankują.

Rekord zaś swojego rodzaju w wprowadzaniu pierwiastka malarskiego w systematykę opartą na anatomicznych studjach reliktów kopalnych zwierząt domowych przez precyzję określania maści postawił autor broszurki: „Polskie bydło czerwone", Warszawa 1915, Stanisław Rosłoniec. Rozróżnia on np. czerwone bydło polowe i brunatne bydło polowe (str. 40). Nawiasem dodaję, że broszura ta, zawierająca szereg niedokładności, posiada z punktu widzenia bezstronnej oceny chyba dwa plusy t. j.: że 1) wstępem zaopatrzył ją prof. Z. Moczarski i że 2) wydała ją tak poważna instytucja, jak Kasa Pomocy im. dra J. Mianowskiego, staraniem słuchaczów kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie. Nasuwa się przytem refleksyjna analogja z terminami spotykanemi w niemieckiej literaturze zootechnicznej, np. u F. Kalteneggera lub H. Wernera, a które dosadnie skrytykował w jednej z swych ostatnich rozpraw M. Hilzheimer (z r. 1921), pisząc: „Leider hat wohl wegen der Autorität, die die beiden genannten Forscher mit Recht auf zootechnischem Gebiet besitzen, ihre Methode Schule gemacht, so dass wir auch jüngere Autoren bei rassengeschichtlichen Studien fortwährend mit Ausdrücken wie „Germanenvieh" und „Keltenvieh" herumwerfen hören, als ob das ganz geläufige, feststehende Begriffe wären und die Germanen oder Kelten immer und überall nur eine und dieselbe Viehrasse gehabt hätten.

Sogar die Farbe dieses Viehes wird mit einer ans Erstaunliche grenzenden Sicherheit genannt. Gewöhnlich ist nach Werner, Frost die Farbe des Keltenrindes rot und des Germanenrindes schwarz. Bei Dettweiler ist es zur Abwechslung einmal umgekehrt".

M. Hilzheimer określa terminy jak: Germanenvieh, Slavenvieh, Keltenvieh jako: unkontrollierbare Schlagwörter. Dość przeto dosadnie. Jak wobec tego określić wymienione powyżej terminy słownictwa zootechnicznego, skonstruowane przez pp. Rostafińskiego, Zakrzewskiego, czy Rosłońca?

A jeżeli maść uważałoby się nawet za moment warunkujący zestawienie pewnych działów systematyki zootechnicznej, to nie dziwota gdy domieszki bantenga doszukuje się w czerwonem bydle polskiem, lub też bydło Devon-Sussex, uważa się za pokrewne z czerwonem polskiem. Bydło: południowe angielskie Devony, przedstawiają według wyczerpujących badań F. Weisheita (Dewons und Southdewons. Mittlg. d. Landw. Lehrkanzel der Hochschule f. Bodenkultur Wien 1914), analogicznie jak czarne walijskie bydło (Welsh Black Cattle), zbadane przez P. Saborsky'ego (Das wallisische schwarze Rind, Mittl. der Landw. Lehrk. d. Hochsch. f. Bodenkultur, Wien 1913) typ Primigenius.

Maść przy badaniach nad systematyką zwierząt domowych odgrywać może raczej drugorzędną, pomocniczą rolę, nie zaś decydującą, w przeciwnym razie może zajść wypadek, jak się wyraża jeden z niemieckich uczonych, że: „Verschiedenes und Widersprechendes unter gleicher Bezeichnung zusammengefasst würde".

Bydło brachyceryczne występuje w Europie już w zaraniu neolitycznego okresu.

Posiada dzisiaj żyjących potomków, względnie mało zmienionych w bydle illyryjskiem i albańskiem. Do typu tego bydła zaliczają się z naszych ras krajowych: bydło poleskie i czerwone polskie.

Że bydło poleskie przedstawia typ brachyceryczny stwierdzili zarówno, na podstawie pomiarów czaszkowych, jako też porównawczych zestawień miar żywych zwierząt St. Lipiński (Studien über das Brachyceros-Rind des östlichen Mitteleuropa. Mittlg. Landwirtsch. Inst. der Uniw. Leipzig, 11 Heft. 1912) i ostatnio Z. Jaworski (praca w druku).

Typ brachyceryczny wykazuje olbrzymią stałość niezależnie od warunków ekologicznych; przekonywujemy się o tem, porównując np. bydło Illyrji z bydłem Jersey.

Typ ten jest zdaniem O. Antoniusa właściwem bydłem ludów indogermańskich. Pewne momenta zdają się przemawiać za tem, że bydło brachyceryczne udomowiono na północ od alpejskiego łańcucha gór, natomiast typ primigeniczny na południe od Alp.

Znaczna ilość ras północno-europejskiego bydła przedstawia formy pośrednie, jakkolwiek obu tych spotyka się przedstawicieli obu typów czystych.

O udziale bantenga w formowaniu się krajowych, polskich ras bydła z dzisiejszego punktu widzenia nauki

o pochodzeniu zwierząt domowych mowy być nie może.

Powtarzanie przestarzałej hipotezy C. Kellera o bantengu może nasunąć przypuszczenie o braku znajomości nowszej literatury w tym zakresie.

Bydło zarówno primigeniczne jako też typu brachycerycznego udomowiono według wszelkich danych najprawdopodobniej już w najwcześniejszem Neolitikum (Epoque Campignienne).

Bantenga natomiast udomowił człowiek znacznie później i poza kręgiem świata wysp malajskich i kontynentu Indji zagangesowych nie odegrał on w historji zwierząt domowych żadnej roli.

Wszelkie dopatrywanie się w zewnętrznym wyglądzie, czy też właściwościach fizjologicznych, którejś z ras krajowego bydła, żuławskiego, czerwonego polskiego lub poleskiego, jakichkolwiek cech „bantengowatych“ jest wręcz błędne, a już wysnuwanie stąd horoskopów na przyszłość hodowli danej rasy bydła można określić wprost za niedopuszczalne fantazjowanie.

Tych kilka uwag kreśląc na marginesie książki prof. Rostafińskiego, powołuję się przytem na słowa samego autora, wypowiedziane w przedmowie wydawnictwa: „Spodziewam się, że będę mógł skorzystać w przyszłości,.... z objektywnych recenzyj, żeby rzecz uzupełnić i poprawić“.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

O wartości odżywczej siana. Pan Max Platzmann w nr 30 „Deutsche Landw. Presse“ porusza sprawę nawożenia łąk kwasem fosforowym w celu otrzymania gatunku siana, zawierającego wysoki prc. białka. Silne nawożenie obornikiem i gospodarczemi nawozami w postaci kompostu i gnojówki nie ułatwia roślinom przyswajania trudno rozpuszczalnego kwasu fosforowego, znajdującego się w glebie. Dla wytworzenia białka wszystkie rośliny oprócz azotu potrzebują fosforu. Rośliny korzystają z azotu dostarczanego im w postaci gospodarczych i sztucznych nawozów i również z azotu, znajdującego się w atmosferze, dzięki działalności ziemnych bakteryj. Przeciwnie fosfor przyswajają rośliny przeważnie dzięki nawożeniu fosforowemi nawozami.

Rośliny pastewne dzięki każdemu kg P_2O_5, pobranemu przez siebie, są w możności przerobić 3—4 kg N na białkowe i inne pokrewne ciała, zawierające azot. Tem się tłumaczy, że siano łąk z glebą ubogą w rozpuszczalny kwas fosforowy zawiera nieznaczny prc. białkowych ciał. Liczne doświadczenia w Niemczech i innych krajach dowiodły, że silne nawożenie łąk tomasówką wpływa na zwiększenie białka w sianie tejże łąki o 5—7 prc.; przyczem siano łąkowe z zawartością 6½ prc. białka przy nawożeniu tomasyną zawiera 13 prc., z zawartością 8 prc. przy nawożeniu 14 prc. i wyżej.

Z tego powodu autor dochodzi do wniosku, że nawożenia łąk tomasyną nie należy zaniedbywać, chcąc otrzymać lepszego gatunku siano, z zawartością 14 prc. białka; jako przykład mogą służyć łąki nawożone jednostronnym nawozem gnojówką, których siano zawiera zwykle dużo chwastów o twardych łodygach, zagłuszających wzrost szlachetnych traw i koniczyn i posiada nader małą wartość dzięki niskiemu prc. białka.

Konstanty Żebrowski.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Budki dla kwok i kurcząt. W czasopiśmie „Polski Drób“ czytamy poniższe interesujące wskazówki na temat podany w nagłówku. Gniazd dla kwok nigdy nie umieszczać w kurniku, gdyż tam kwoki są zawsze niepokojone przez kury, które chętnie znoszą jaja do gniazda kwoki, przez co często gniotą jaja już zalężone, znosząc zaś świeże, niepotrzebnie powiększają ilość jaj i marnują całe wylęgi. Kwoki umieszczać w izbie czystej, przewiewnej i niebardzo zimnej. Gniazda dla kwok robić o wymiarach 45 cm w kwadrat, przegrodę wysokości 45 cm i deskę z przodu na 12—15 m wysoko.

Po wylężeniu się kurcząt, umieszczać je razem z kwoką w letnich kurnikach lub też każdą kwokę z kurczętami w oddzielnych budkach w sadzie lub ogrodzie, pozostawiając je tam przez



dzień i noc lub też na noc ustawiać w szopie. Tam możemy także w czasie zimna i deszczów przetrzymać kwoki z kurczętami.

Budki dla kwok robimy z cienkich desek, wielkości 60 cm w kwadrat. Dach powinien być spadzisty z deseczek, szczelnie dopasowanych, lub też pokryty papą. Drzwi dajemy podwójne: pierwsze ze szczebelków, tak, żeby kurczęta mogły swobodnie wychodzić, drugie albo szczelne z deszczek lub też zastępuje je rama, obita gęstą siatką. Te drugi drzwi zamykać na noc. Z boków robimy kilka otworków, które także obijamy gęstą siatką. Podłogę układać z desek. Do budki wsadzamy kwokę i zależnie od pory roku, dajemy mniej lub więcej piskląt: kurcząt 20—25, kacząt 15—18 sztuk, indycząt z indyką 20—25, gąsiąt z gęsią 15—18. Więcej piskląt nie dajemy jednej kwoce, gdyż muszą one być dobrze wygrzane. Dla gęsi i indyki budka musi być większa o 10 cm.

Budkę taką na wiosnę obmyć wrzątkiem karbolineum lub naftą, a po każdej zmianie piskląt dokładnie wymyć ługiem lub sodą, albo bielić wapnem świeżo gaszonem. W budkach możemy trzymać kurczęta 6—8 tygodni, kaczęta i gąsięta 4—6 tygodni, a indyki 6—8 tygodni; potem przenosimy je do innych pomieszczeń. Budki takie można również używać, jako gniazda do wysiadywania jaj przez kury i indyki. Budkę po każdym wylęgu trzeba dobrze wymyć, aby uchronić ptactwo od robactwa. Na podłogę ścielimy trochę miękkiej słomy lub sieczkę. Budki takie są bardzo dogodne w gospodarstwie i kto raz tylko spróbował w nich hodować młody drób, ten zawsze już tylko w ten sposób będzie prowadzić swoją hodowlę.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Uprawa cykorji, Ignacy Konopka. Kraków 1924. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Zeszyt I. Prac Zakł. upr. roli i roślin. U. J.

Rolnicy nasi uprawiający, względnie chcący uprawiać tę tak u nas mało jeszcze rozpowszechnioną roślinę okopową, powitają z zadowoleniem to wydawnictwo. Jest to nie wielka broszurka, opracowana popularnie, a jednak uwzględniająca najnowsze badania i doświadczenia, skutkiem czego w swych zwięzłych zdaniach podaje dość bogatą treść. Szkoda, że Autor nie dodał swych poglądów na kwestję opłacalności się tej uprawy w porównaniu z innemi płodami w warunkach naszych, jakkolwiek bowiem z wierszy przegląda zamiłowanie Autora do tej uprawy, to jednak nie znajdujemy potwierdzenia tegoż w cyfrach konkretnych.

Broszurka uzupełniona jest plakatem barwnym, ilustrującym poszczególne momenta uprawy tej rośliny, oraz maszyny i narzędzia przytem używane.

Broszurka zasługuje zatem na rozpowszechnienie, daje bowiem wystarczający zbiór wiadomości dla praktycznego wykorzystania.

Nie możemy jednak powstrzymać się, by pod adresem tak Autora, jak zwłaszcza kierownictwa Zakładu uprawy roli i roślin U. J. nie skierować pewnego zarzutu.

Oto autor zdaje się nie wiedzieć, że ustawa polska ostatecznie unicestwiła „cale“ i „morgi“, a tak poważna instytucja, jaką jest wspomniany zakład, toleruje w swem wydawnictwie tę nieświadomość, mimo, że jako państwowa powinna stać na straży przestrzegania ustaw państwowych.

Rozumiemy dobrze, że trzeba jeszcze będzie dłuższego czasu, zanim zni-

kną u naszych praktyków pojęcia „morgów“ i „cali“, ale przecież instytucje naukowe winny słowem i pismem działać skutecznie, by nastąpiło to jak najprędzej.

Zwrócić musimy przy tej sposobności uwagę, że po przyjętych skróceniach, jak kg, ha, l, nie potrzeba kropek, oraz że 100 kg nazywa się kwintalem, a oznacza znakiem q.

Takich błędów wydawnictwo wyższej uczelni państwowej nie powinno wykazywać. *Janowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Komunikat Stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach. W tegorocznym sezonie jesiennym nie będzie Stacja chemiczno-rolnicza zakładać w kraju żadnych doświadczeń z roślinami zimowemi. Dopiero na wiosnę przyszłego roku ma zamiar przeprowadzić szereg doświadczeń na zupełnie innych zasadach i według zupełnie innych wytycznych. Na rok przyszły, niezależnie od poprzednich doświadczeń trzyletnich, do których się Stacja zobowiązała i które będą kontynuowane, projektują się następujące doświadczenia:

I. Doświadczenie trzyletnie z nawożeniem buraków cukrowych tylko dla gospodarstw, plantujących na wielką skalę buraki cukrowe i tylko na glebach czarnoziemnych i lössowych.

1-szy rok. Doświadczenie z burakami cukrowemi w kwestji zastąpienia części azotu saletrzanego azotem siarczanu amonu i azotniaku, oraz nad działaniem dawek zastępczych.

2-gi rok. Doświadczenie nad porównaniem działania obornika, zielonego pognoju i nawozów sztucznych z uwzględnieniem najstosowniejszej formy azotu, wykazanej przez doświadczenie poprzednie.

3-ci rok. Doświadczenie nad działaniem i opłacalnością dodatkowego nawożenia nawozami sztucznymi przy nawożeniu obornikowem lub zielonemi pognojami.

II. Cykl doświadczeń nad wpływem uprawy mechanicznej na działanie nawozów sztucznych. (Doświadczenie kilkoletnie dla gospodarstw, w których przeprowadzać się będzie doświadczenie I.)

III. Doświadczenie czteroletnie nad porównaniem działania zielonych pognojów różnego składu na okopowe z nawozem stajennym jako wzorcem, oraz nad wyborem najodpowiedniejszego dla różnych gleb składu tych pognojów. (Doświadczenie dla gospodarstw o niewystarczającej produkcji obornika, a produkujących dużo okopowych i tylko dla gleb czarnoziemnych, rumoszów wapiennych i ciężkich glin.)

W 1 roku. Różne nawozy zielone na przeoranie jako plon całoroczny. Zebranie danych co do bujności wegetacji, produkcji zielonej masy i przybliżonej sumy składników odżywczych, dostarczonych przez różne pognoje. Na tem samem miejscu w następnym roku roślina okopowa na przeoranych nawozach i porównawczo na oborniku. W trzecim roku na obok położonem polu zastosuje się najlepiej działający zielony na wóz jako poplon na przeoranie. W czwartym na tem samem miejscu roślina okopowa na przeoranym poplonie i porównawczo na oborniku.

W razie, gdyby wymienione dla doświadczeń czasokresy nie dały dość jasnego i zgodnego materjału, mogą być doświadczenia te same w przyszłości na żądanie kontynuowane.

Ponieważ doświadczenia przytoczone wymagają odpowiednich zabiegów już tej jesieni, upraszamy o nadsyłanie zgłoszeń najdalej do 30 sierpnia b. r.

Z powodu braku kwalifikowanego personalu ogranicza się ilość doświadczeń I. i II. narazie do trzech tylko majątków, będących ośrodkami kultury buraka cukrowego, ilość doświadczeń nr III. również tylko do trzech majątków, położonych w rejonie trzech wspomnianych typów gleb (czarnoziem, rumosze, ciężkie gliny).

Stacja zastrzega sobie dokładną kontrolę przeprowadzanych doświadczeń. Wszystkie ważniejsze czynności, jak wybór i wyznaczenie pola pod doświadczenie, wytyczenie pola, rozsiew nawozów (w doświadczeniu II. i wykonanie upraw), oraz sprzęt odbywać się mogą tylko przy współudziale i pod kontrolą delegatów Stacji. Przywidziany jest zatem kilkakrotny wyjazd delegatów do każdego majątku dla wymienionych czynności, a ponadto jedno lub dwurazowy w ciągu okresu wegetacyjnego celem zbierania obserwacji. Koszt tych wyjazdów (klasa 2 pociągów osobowych lub pośp. oraz diety za dni jazdy tam i zpowrotem), koszt nawozów, ich transportu, korespondencji, telegramów i t. p. pokrywa w całości urządzający u siebie doświadczenie. O przyjęciu nadesłanego zgłoszenia zawiadomi się odnośne Zarządy dóbr telegraficznie, poczem Zarządy te obowiązane będą najdalej do dni 5 po otrzymaniu telegramu nadesłać zaliczki na zakup nawozów sztucznych w kwocie 75 zł.

Należytość za transport nawozów ściągać będą wprost urzędy kolejowe, koszta wyjazdów delegatów pokrywane być mogą bezzwłocznie po nadesłaniu przez Stację odnośnych zestawień i rachunków, kontrsygnowanych przez kierownika Stacji.

W z. kierownika:
inż. Z. Lewicki,
st. asyst. Stacji chem. roln.

Zakup remont dla wojska. W miesiącach jesiennych r. b. M. S. Wojsk. zamierza przeprowadzić na całym terenie Rzeczypospolitej pierwszy normalny zakup posiadanego przez ludność materjału remontowego dla armji.

Zakupywane będą konie wierzchowe dla kawalerji i artylerji w wieku od trzech do sześciu lat.

Konie przedstawione Komisjom remontowym winny być typu wierzchowego, szlachetne, suche, kościste, proporcjonalnie szerokie, o swobodnych ruchach i bez wad, winny być wzrostu od 154—160 i wyżej cm miary stojącej. Miara liczy się bez podków. Pod kolanami powinny mieć nie mniej niż 19 cm. Nabywane będą konie wszystkich maści i odcieni, z wyjątkiem pstrokatych. Nabywane będą tylko wałachy i klacze. Klacze źrebne nabywane nie będą. Wyższe ceny płacone będą za konie pochodzące od reproduktorów pełnej krwi i odpowiednich pochodzeniem klaczy. Na wszystkich punktach zbornych nabyte konie zostaną przyjęte i zapłacone gotówką.

Cena uzależniona jest od zalet, szlachetności i wzrostu.

W r. 1924 cena wynosi:

Za 4-o i 6-o letnie wierzchowce oficerskie ze świadectwami pochodzenia do 1000 zł.

Za 4-o i 6-o letnie wierzchowce oficerskie bez świadectw pochodzenia do 950 zł.

Za 4-o i 6-o letnie wierzchowce szer. dobre do 900 zł.

Za 3-letnie wierzchowce oficerskie ze świadectwami pochodzenia do 950 zł.

Za 3-letnie wierzchowce oficerskie bez świadectw pochodzenia do 850 zł.

Za konia urodzonego w stadzie sprzedającego dodaje się 10 prc.

Konie nabywane będą tylko od hodowców z bezwzględnem wyłączeniem handlarzy.

Na terenie Małopolski zakupno remont przeprowadzi „Komisja Remontowa nr 3“ w następujących terminach:

1 Wadowice 16 sierpnia b. r.
2 Stary Sącz 18 sierpnia b. r.
3 Jasło 21 sierpnia b. r.
4 Majątek Jaćmierz p. Grotowskiego pow. Sanok 25 sierpnia b. r.
5 Dąbrowa k. Tarnowa 29 sierpnia b. r.
6 Sokal 2 września b. r.
7 Lwów od 5—15 września b. r.
8 Tarnopol 18 września b. r.
9 Kołomyja 22 września b. r.
10 Bielsk 26 września b. r.

S. I. M.

Kursy gospodarskie pod Puławami. W Rudzie Czechowskiej pod Puławami ziemianki urządzają praktyczne kursy gospodarstwa wiejskiego dla kobiet. Kurs jesienny trwać będzie od dnia 1 września do dnia 15 grudnia, kurs wiosenny — od dnia 1 lutego do dnia 15 czerwca.

Kursy, rozporządzające terenem dwudziesto-morgowym, obejmują trzy działy praktyczne:

1) gospodarstwo domowe, 2) chów drobiu, trzody chlewnej i mleczarstwo, 3) ogrodnictwo, oraz dodatkowy dział społeczny.

Każdy dział prowadzić będzie osoba przygotowana zawodowo, przy pomocy pracowników wypraktykowanych. Dodatkowe wykłady teoretyczne będą pro-

wadzili uczeni zawodowcy z instytutu puławskiego.

Celem kursów jest zaznajomienie uczestniczek z kobiecem gospodarstwem postępowem na wsi, opartem na nauce, systematyczności i oszczędności, jak również zaznajomienie młodzieży żeńskiej z pracą społeczną. Wszystko to ma na widoku wyrobienie słuchaczek na dobre obywatelki kraju, krzewicielki kultury i postępu ekonomicznego.

Kursy mają także przygotować panienki, któreby zamierzały wstąpić do wyższej szkoły gospodarskiej dla kobiet, jaka będzie otwarta w Rudzie Czechowskiej we wrześniu 1925 roku.

Na kursy będzie przyjęta młodzież żeńska w wieku od lat 17-u do 25-ciu, Polki, chrześcijanki z wykształceniem w zakresie szkoły średniej lub seminarjum.

Zapisy do dnia 20 sierpnia. Adres: Ruda Czechowska pod Puławami.

Szkoła Żeńska Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie rozpoczyna w dniu 1 października 1924 r. nowy kurs nauk, który trwać będzie do dnia 1 września 1925 r.

Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące, oraz gospodarstwo kobiece. Szkoła posiada wygodny internat, zasobną bibljotekę i pomoce naukowe.

Warunki przyjęcia: Wiek nie niżej lat 16, ukończenie 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Do podania o przyjęcie do szkoły, które należy kierować pod adresem: Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych—Lublin Szpitalna 5 m. 2, lub Zarząd Szkoły w Krasieninie—Lublin, skrzynka pocztowa nr 32, należy dołączyć:

1. wyciąg z metryki urodzenia,
2. świadectwo zdrowia i szczepienia ospy (w razie braku tego kandydatkę zbada lekarz szkolny),
3. dowód osobisty (zaświadczenie gminy).

Wpisowe wynosi 2 zł. jednorazowo. Nauka bezpłatna. Uczennice prowadzą kuchnię spółdzielczą we własnym zarządzie pod kontrolą szkoły. Koszt utrzymania 1 uczennicy określa się miesięcznie na mniej więcej 1 m żyta według cen lubelskich. Prócz tego pobiera się opłatę ogólną od każdej uczennicy w wysokości 5 (pięć) zł. miesięcznie.

Komitet IV Krajowej Wystawy Drobiu, która miała się odbyć w dniach od 5 do 8 września b. r. podczas IV. Targów Wschodnich we Lwowie, uchwalił na posiedzeniu w dniu 13 b. m. wystawę tę ze względu na niedostateczną ilość złoszonych wystawców odwołać.

Eksport jaj. W roku bieżącym Ministerstwo Przemysłu i Handlu, nie licząc się z ustawą o obrocie towarowym, zagroziło eksporterom, że o ile oni nie wezmą udziału w przetargu pozwoleń na wywóz jaj powyżej 150 funtów angielskich od wagonu, zostaną pozbawieni prawa legalnego wywozu. Przymusowi temu poddało się kilkadziesiąt firm i spółdzielni, które dziś ponoszą bardzo wysokie straty na eksporcie, albowiem cena jaj wraz z opłatą wywozową jest znacznie wyższa aniżeli za granicą. — Straty ponoszone nie są niczem innem, jak „premją" za eksport. Kilku słabszym organizacjom i firmom grozi likwidacja, eksporterzy zwrócili się do Ministerjum Przemysłu i Handlu o rewizję zastosowanej a tak niesłuchanie wysokiej opłaty. W razie, gdyby Ministerjum Przemysłu i Handlu nie uznało tak prawnych, jak i rzeczowych motywów, wysuwanych przez eksporterów, zmuszeni oni będą do wystąpienia przeciw Ministerjum Przemysłu i Handlu do trybunału administracyjnego. Wogóle tegoroczny plan eksportu jaj wprowadził niesłychany zamęt w handlu jajczarskim i okazał się w wysokim stopniu szkodliwym. Ministerjum Rolnictwa nie powinno dopuścić do zrujnowania tak ważnej gałęzi eksportu rolnego.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

Donoszenie o klęsce elementarnej. L. 1394/24. Z uwagi na tegoroczne prawie powszechne we wschodnich województwach Małopolski klęski: niezmiarki, muchy heskiej, długotrwałej posuchy przedżniwnej, zaś słot w czasie żniw i zbiorów — zwracamy uwagę poszkodowanym, że o takich klęskach elementarnych należy każdorazowo indywidualnie donosić Inspektoratowi Skarbowemu w terminie do dni o ś m i u po zajściu. Jeśli zajście trwało czas dłuższy lub niedokładnie określone, to należy donieść w dni 8 po po spostrzeżeniu uszkodzenia — względnie po próbnej zmłocce. Przytem podać należy obszar uszkodzony i wymienić niwy lub parcele dotknięte klęską. Przed upływem roku bieżącego potrzeba drugi raz o to wnosić i wówczas rachunkowo zestawić szkody. O sposobie tego drugiego doniesienia napiszemy jeszcze osobno w swoim czasie.

Waloryzowanie kwot opustu podatku gruntowego za rok 1923. Zaległości i nadpłaty w podatkach bezpośrednich z końcem roku 1923 pozostałe zostały zwaloryzowane po 150.000 mk za 1 złoty (frank).

Przyznane więc w obecnym roku ulgi (opusty) w podatku gruntowym za rok 1923 (najwyżej w 45 prc.) na zasadzie rozp. Min. Sk. z 29/9 1923 (Dz. U. nr 101 p. 797) winny być obliczone wprawdzie w markach pol., ale równocześnie przerachowane po 150.000 mk za 1 złoty i w tej dopiero kwocie odpisane od bieżącej należności tego podatku.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

Benzyna dla celów rolniczych. L. 1424/24. Na wniesione do Ministerstwa Skarbu pismo Związku Ziemian, wyjaśniło ministerstwo, że oleje mineralne używane na potrzeby przemysłu rolnego (o o. g. do 865^0 Ar. przy — 12^0 R) mogą być w myśl § 4 rozp. Min. Skarbu z dnia 29 grudnia 1922 r. zwolnione od podatku wewnętrznego do wysokości 80 prc., czyli, że od produktów powyższych pobierane będzie na rzecz Skarbu Państwa tylko 20 prc. normalnego podatku od zużycia.

Reflektanci winni wnosić podania do Dyrekcji Okręgu Skarbowego, wymieniając w podaniu rafinerję, wysokość zapotrzebowania, czas przez jaki motor ma być czynny i dołączyć certyfikat motoru.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

* * *

L. 1445/24. Dzięki interwencji prezesa Głażewskiego oraz posła Jaroszyńskiego u Ministra Kolei Tyszki, przyznaną ma być rolnikom 25 prc. zniżka taryfowa na przewóz zboża siewnego. Dyspozycja frachtów oddaną zosta Ministerstwu Rolnictwa.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes *Głażewski* m. p.

Wymiar ostateczny podatku majątkowego. Wobec powyższych przepisów urzędowanie podkomisji dla gospodarstw rolnych większej własności będzie się odbywało z reguły w siedzibie powiatu, w Inspektoracie Skarbowym. Na pierwszej sesji podkomisji zaznajomią się jej członkowie z materjałami wymiarowemi, służącemi im do dyspozycji. Głównem zadaniem podkomisji będzie porównanie dat zeznania każdego płatnika z operatem katastru pod. gruntowego co do obszaru każdego rodzaju kultury, oraz zaklasowania tych obszarów do poszczególnych klas dobroci po myśli powołanego poprzednio pod 5) Okólnika Min. Skarbu.

Różnice co do obszaru należy płatnikowi przedstawić i zażądać wyjaśnień, chyba że podkomisji samej wiadome już są powody tej różnicy. Przedstawienie wątpliwości ma odpaść i zeznanie ma się w tym względzie przyjąć bez zmiany wówczas, gdy różnica nie jest „znaczna", a więc gdy nie chodzi nawet o 10 prc. wartości majątku co do wszystkich tego rodzaju różnic razem wziętych.

Różnica w zaliczeniu gruntów do klas dobroci mogą być dwojakie: albo płatnik zaliczył grunt do klasy niższej niż wypada porównanie z katastrem albo — w rzadkich wypadkach — podkomisja dojdzie do przekonania, że grunt płatnika, zaliczony do klas dobroci zgodnie z katastrem, winien być jednak wyżej zaklasowany po myśli norm szacunkowych, zawartych w §§ 1 i 2 Rozp. Min. Sk. zwłaszcza z uwagi na równomierność wymiaru w całym powiecie.

Jeżeli chodzi o „znaczną" różnicę na niekorzyść Skarbu (a w tym wypadku także ogółu płatników rolnych ze względu na kontyngent), t. j. przenoszącą 10 prc. wartości gruntów danej jednoski

gospodarczej, należy tę różnicę płatnikowi przedstawić i zażądać wyjaśnień. W innym wypadku należy przyjąć zeznanie płatnika (§ 39 ustawy o podatku majątkowym).

Płatnicy, którzy podali w swem zeznaniu daty zaklasowania swych gruntów niższe aniżeli to wypada z katastru pod. gruntowego, dobrze uczynią, jeśli — nie czekając na utrzymanie dekretu usterkowego od podkomisji szacunkowej — przygotują sobie już obecnie na arkuszu papieru uzasadnienie niższego zaklasowania swych gruntów, powołując powody gospodarczej natury (zmiana kultury, zniszczenie wojenne, wyjaławianie gleby, zalewy wodne, zmienione warunki klimatyczne, mylne pierwotne zaklasowanie katastralne i t. p.), a przytem w każdym wypadku przytaczając te „znamiona“ § 2 Rozp. II Min. Sk., które ich skłoniły do zaliczenia odnośnego gruntu do danej klasy. Wskazane jest także, aby tego rodzaju uzasadnienie dać sobie potwierdzić przez powiatową organizację rolniczą (Związek Ziemian lub Tow. Gospodarskie).

W razie otrzymania zaś dekretu wątpliwości od podkomisji dołączy się tylko do odpowiedzi to uzasadnienie jako dokument dowodowy, który jako taki musi być respektowany. Gołosłowne bowiem twierdzenia w odpowiedzi uznać może komisja jako wyjaśnienia niedostateczne i pominąć przy oszacowaniu. Powyższe dowody zaś podkomisja z reguły przyjmie za podstawę wymiaru — chyba, że sama przeprowadzi dowód inny, o którego wyniku musi płatnika zawiadomić. W celu przeprowadzenia takich właśnie dowodów, albo gdy podkomisja zechce przyjąć za podstawę wymiaru dane wyższe niż kataster podatku gruntowego — będzie musiała wysłać na miejsce delegację złożoną z jej kierownika, jednego członka z większej i jednego z mniejszej własności, która to delegacja ustali na miejscu drogą stosownych wywiadów (pytań) właściwą klasę dobroci gruntów.

Podkomisja może jednak nawet tę czynność poruczyć nie tej delegacji, lecz uskutecznić sama przy pomocy znawców powołanych z pośród przedstawicieli Towarzystw kredytowych ziemskich, Związków rolniczych (Związek Ziemian) i wyróżniających się znajomością miejscowych stosunków, administratorów (zarządców) posiadłości ziemskich. Znawcom takim należą się diety i koszta podróży jak urzędnikom X stopnia służbowego (§ 10 Rozp. VII) podobnie jak i samym członkom podkomisji.

Zadaniem podkomisji na jej pierwszej sesji będzie także zbadanie zeznań spóźnionych i opracowanie wymiarów, do których płatnicy zeznań wcale nie przedłożyli. Podkomisje rozpatrzą te spóźnione zeznania oraz dane zebrane przez zarządy gminne i przygotują wymiar według zasad słuszności bez obowiązku przedstawienia płatnikom wątpliwości. Podobnież zużytkują wszelkie daty i dodatkowe oświadczenia, złożone lub nadesłane przez płatników odnośnie do zeznań w terminie wniesionych. Mogą tu należeć i zmiany dodatkowe złożonych zeznań.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Z karty żałobnej. Dnia 14 sierpnia b. r. zmarł nagle na udar sercowy we Lwowie inspektor weterynaryjny województwa stanisławowskiego Ś. p. Józef Kałkowski.

Znany wśród współobywateli ze szlachetności i pełnej prostoty dobroci łączył z temi zaletami charakteru wytrawną znajomość swej specjalności i w pracy zawodowej oznaczał się niezwykłym zapałem.

W ostatnich latach swego życia z szczególnem umiłowaniem oddał się pracy oświatowej, niezmordowanie ucząc, wykładając, inicjując i organizując liczne kursa weterynaryjno-hodowlane tak dla ludności włościańskiej, jak i dla nauczycielstwa. W pracach tych szedł razem z Tow. Gospodarskiem, Sekcji Oświatowej którego był stałym współpracownikiem. Ukochaną swą córkę również skierował do tej samej pracy, ciesząc się, że młode swe siły oddaje zawodowi nauczycielki na kursach gospodarczych Tow. Gosp.

Niestrudzoną swą pracą, ofiarnością czasu i sił przyświecał młodszym — i zdawało się, że sił tych i zapału starczy Mu jeszcze na dziesiątki lat.

Odszedł w pełni sił w 54 roku życia.

Towarzystwo Gospodarskie a szczególnie jego Sekcja Oświatowa traci w zmarłym silną podporę swej pracy w województwie stanisławowskiem.

Cześć Jego świętej pamięci!

Z. W.

† Ś. p. Tomasz Ścibor Rylski. Z szeregu wielkich pracowników ubyła nam znowu dnia 15 b. m. postać o charakterze prawym i zacnym w osobie Ś. p. Tomasza Ścibor Rylskiego, uczestnika powstania r. 1863/4.

Ś. p. Zmarły był długoletnim profesorem Akademji Rolniczej w Dublanach, gdzie wykształcił, rzec można, całe pokolenia młodych, dzielnych rolników, którym nietylko zaszczepiał swą bogatą wiedzę, ale i zżywał się z nimi poza godzinami wykładów, zaskarbiając sobie ogólną miłość i zaufanie.

Pracował też przez szereg lat jako członek Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, jako zaś wiceprezes Towarzystwa Kółek Rolniczych zyskał szerokie kręgi uznania.

Cześć Jego pamięci!

Wywóz zboża z Polski. W okresie od 1 czerwca do 10 lipca r. b. udzielono zezwoleń na wywóz żyta i jęczmienia ogółem na 750 wagonów. W sferach zainteresowanych utrzymują, że objektywna możność eksportowa Polski jest znacznie większa, wysokie zaś opłaty eksportowe wstrzymują podobno szereg eksporterów od ubiegania się o zezwolenia na wywóz żyta.

Eksport ziemniaków. Kontyngent na ziemniaki w wysokości 15.000 wag. 10-cio tonnowych uchwalony został w myśl polecenia p. Ministra Przemysłu i Handlu w dniu 23 listopada 1923 roku.

Termin ważności certyfikatów, wyznaczony początkowo na dzień 1 czerwca, został następnie przesunięty na dzień 30 czerwca r. b. Do tego czasu wywieziono ogółem 13.355 wagonów 10-cio tonnowych i 6045 kilogramów.

Pozostało jeszcze do dyspozycji 1644 wag. i 3955 kg, z czego pozwolono na wywóz kontyngentu 50 wagonów.

Urodzaj buraków. Według otrzymanych przez Ministerjum Rolnictwa wiadomości, tegoroczny urodzaj na buraki zapowiada się niebywale korzystnie. W związku z tem kampanja cukrownicza przy pomyślnych warunkach robocizny, jeżeli te nie zawiodą, zakończy się znaczną zniżką ceny cukru. Zdolność eksportowa naszego cukru wskutek tego pokaźnie się polepszy.

Drugie premjowe strzelanie w Stryju odbyło się dnia 5 lipca b. r. w Zawadowie pod Stryjem staraniem tamt. myśliwych członków MTŁ. i oficerów 6 p. strzelców podhalańskich.

Wyniki zawodów były następujące: Z pistoletów na 25 kroków wziął jedyną nagrodą p. Eustachy Barański. Przy strzelaniu wstępnem do tarczy na 100 kroków z dowolnej broni kulowej długiej pierwszy był inż. Władysław Rubczyński 79 p., drugim Jan Onyszkiewicz 66 p. Na 200 kroków na tych samych zresztą warunkach jako pierwszy utrzymał się inż. Władysław Rubczyński 68 p., drugim był p. Geza Poleński 59 p., trzecim por. Jan Kuczek 58 p. Przy strzelaniu przez lunety na 300 kroków wybił się na pierwsze miejsce p. Henryk Janko 28 p., drugim był p. Tadeusz Kownacki 27 p., po rozstrzeliwaniu się z inż. Władysławem Rubczyńskim, który zdobył trzecią nagrodę. W strzelaniu do dzika, na 100 kroków przebiegającego, osiągnęli po 21 p., na 25 p. maximum, p. Stanisław Prek i p. Alfred Sander, z których wpierw wymieniony po rozstrzeliwaniu utrzymał się jako pierwszy, trzecią nagrodę wziął p. Henryk Janko 19 p. W strzelaniu do dzików w dublecie pierwszy por. Jerzy Podoski 36 p. na osiągalnych 50 p., drugi p. Henryk Janko 32 p., trzeci Stanisław Zawidowski 31 p. W strzelaniu do przebiegającego lisa na tę samą odległość pierwszą nagrodę zdobył p. Eustachy Barański, drugą p. Włodzimierz Barański, trzecią p. Władysław Polański. Do rzutków pierwszym był p. Henryk Prek (10 rzutków, 13 strzałów), drugim Albert Mniszek (9 rzutków 12 strzałów). Nagrodę „stryjskiej kniei“ rozstrzeliwa-

ną między zwycięzcami poprzednich strzelań, trypleta do dzika, lisa i rzutków, wziął p. Eustachy Barański.

W strzelaniu pań z broni małokalibrowej na 25 m pierwszą była p. kpt. Knerekowa.

Zawody zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda Jurystowski.

Zawody strzeleckie w Stryju stają się najwidoczniej instytucją doroczną stałą, a będąc pod względem sportowym zawsze jak najlepiej zorganizowanemi, są zarazem czynnikiem łączącym myślistwo województwa stanisławowskiego.

Przy odbywającem się równocześnie pod auspicjami komitetu strzelaniu podoficerów 6 pułku strzelców podhalańskich do tarczy na 100 kroków, zajął pierwsze miejsce starszy strzelec Józef Zyra 90 p. na 100 osiągalnych, drugie starszy sierżant Stanisław Bartyzel 88 p.

Piękne nagrody ofiarowali na te zawody p. Wojewoda Jurystowski, baron Groedl ze Skolego, Zarząd dóbr Kazimierza ks. Lubomirskiego. Towarzystwo myśliwskie w Borysławiu, pp. Aleksander i Tadeusz Simonowie, Prezes MTŁ. Juljusz hr. Bielski, panowie Włodzimierz, Eustachy i Tadeusz Barańscy, panowie Andrzej i Jan Onyszkiewicze, oficerowie 6 pułku strzelców podhalańskich, pani inż. Meusowa, panowie Henryk Prek, Andrzej Jakubowicz, Witołd Stepanus, Władysław Zdanowicz, tudzież inż. Władysław Rubczyński, ofiarodawca.

Ze Szkoły Rolniczej w Zagrobeli. Nowy kurs w szkole rolniczej męskiej im. Czarkowskiego-Golejewskiego w Zagrobeli (Tarnopol) rozpocznie się z dniem 1 października b. r. Szkoła przeznaczona dla wykształcenia młodzieży rodziców mało i średnio rolnych na samoistnych gospodarzy i fachowych rolników. Warunki przyjęcia do szkoły są następujące:

1) Dowód ukończenia szkoły powszechnej (ludowej), 2) metryka chrztu, 3) świadectwo moralności i zdrowia, 4) zezwolenie ojca lub opiekuna, 5) zobowiązanie ojca lub opiekuna do ponoszenia opłat.

Ubranie, bieliznę i pościel kandydaci przywożą ze sobą.

Opłata wynosi 20 zł miesięcznie, oraz jednorazowe wpisowe 2 zł.

Ostatni termin wnoszenia podań 20 września. Bliższe szczegóły poda Zarząd Szkoły Zagrobela p. Tarnopol.

Nowy wróg rolnictwa. Pilną uwagę zainteresowanych czynników zwraca na siebie niebezpieczeństwo rozpowszechnienia się mało dotychczas znanego w Europie szkodnika „Koloradokäfer" (Leptinotarsa Decemlineata Say). Szkodnik ten kilkakrotnie zjawił się już w Niemczech Zachodnich, lecz, jak dotychczas, na niewielkich przestrzeniach, wobec czego mógł być za każdym razem doszczętnie wytępiony. W czasie wojny został on zaniesiony do Francji przez wojska amerykańskie, które sprowadzały dla siebie żywność z Ameryki bez wystarczającej kontroli sanitarnej, niemożliwej oczywiście w warunkach wojennych. W latach powojennych rozpowszechnił się ten żuczek o tyle, że stanowi obecnie poważne niebezpieczeństwo już nietylko dla rolnictwa francuskiego.

Walka ze szkodnikiem jest bardzo trudna, albowiem poczwarki jego znajdują się pod ziemią w głębokości około 20 cm. W Niemczech używano podobno do tępienia tych poczwarek gazów trujących, proceder który daje się zastosować tylko na małych przestrzeniach. Dalsze rozpowszechnienie szkodnika z Francji na Wschód jest prawdopodobne, mimo wszelkich zarządzeń sanitarnych, gdyż może on przelatywać bardzo znaczne przestrzenie.

PORADNIK GOSPODARCZY.

Odpowiedź na pytanie 144, w sprawie siewu w szerokie rzędy.

Siew zboża w szersze rzędy jest wskazany jedynie w łagodniejszym klimacie i w glebę o wysokiej kulturze. Również i nawożenie musi być silne, aby krzewienie było dostateczne. O ile więc nie siejemy po motylkowych, trzeba koniecznie, oprócz superfosfatu i soli potasowej, dać nawóz azotowy. — Pszenicę i jęczmień zimowy trzeba z wiosną motyczyć, żyto zwykle zamyka rzędy, zanim rola o tyle obeschnie, iż motyczenie jest możliwe. Motyczenie ziemi mokrej raczej szkodzi, jak pomaga. Najwłaściwsze okazały się rzędy 20 cm odległe, pojedyncze. Szczegóły o tem znajdzie Szan. pytający w mojej „Uprawie roli i roślin".

Jerzy Turnau.

Odpowiedź na pytanie 153, w sprawie róż.

Róże krzaczaste i pienne (sztamowe), oczkowane w czerwcu i lipcu, zwykle po paru tygodniach dają przyrost szlachetny, a nawet czasem dobrze kwitną w jesieni. Szybkość i siła przyrostu zależne są bardzo od stanu pogody, a także od grupy, do której dana róża należy. Np. grupy róż herbatnich, Noisetta, burbońskich i im pokrewne, posiadają „żwawe" soki, nowy przyrost szczególnie szybko u nich następuje; zatem czerwiec i lipiec uważam za czas nieodpowiedni do oczkowania róż takich. Pomyślnie można je oczkować w kwietniu w „żywe oczko", dające natychmiast przyrost, a ten przed jesienią należycie zdrewnieje; albo też — w sierpniu, w „oczko spiące", które ma się rozwinąć na przyszłą wiosnę. — Gałązki róż, wyrosłe z letniego oczkowania, zwykle przed końcem jesieni dostatecznie nie zdrewnieją i w ciągu zimy mogą najzupełnie zmarnieć. Ażeby temu zapobiec, należy po pierwszym przymrozku takie róże wykopać, nożyczkami obciąć im wszystkie liście oraz zbyt miękkie końce gałązek i przechować w chłodnej piwnicy, okrywszy korzenie piaskiem lub ziemią, z początkiem zaś wiosny wysadzić na właściwe miejsca. Zwykle już po paru miesiącach dadzą one silny przyrost i kwiaty.

Podręczniki do hodowli róż mogę polecić następujące:

1. B. Malecki — Róże; w handlu księgarskim wyczerpane, ale można je znaleźć w antykwarniach.

2. Les Rosiers, par S. Mottet et Cochet-Cochet; Paris. Cena 6 franków franc.

3. Die Rose, ihre Anzug und Pflege von Robert Betten. Frankfurt nad Odrą 1922, str. 239, rysunków 189. Cena w oprawie 8 zł.

Stefan Makowiecki.

Odpowiedź na pytanie 155, w sprawie pojawienia się Fusarium.

Na życie pojawiają się z rodzaju Fusarium gatunki F. roseum Sk., F. heterosporum N. v. E., F. culmorum Sacc. oraz Lanosa nivalis Fuch. zwany często Fusarium nivale. Pierwsze trzy pojawiają się na ziarnach i plewach w postaci różowawych poduszeczkowatych utworów, ostatni żyje na wschodzących oziminach i powoduje ich gnicie. Przeciwko L. nivalis Fuch. stosuje się bejcowanie w 0·1 prc. wodnym roztworze sublimatu w ciągu 45 minut. Przeciwko F. roseum, heterosporum, culmorum stosuje się płodozmian, zmianę nasienia, sztuczne podsuszanie ziarna. *Adam Krasucki.*

Pytanie 156. Z wiosną przysłała mi firma C. Ulrich w Warszawie 10 kg pskowskiego lnu. — Nie dość, że policzono mi go 22 miljony, choć cena w katalogu była uwidoczniona 5 zł. za 10 kg, zaś porto i opakowanie nie mogło przecież wynosić 13 miljonów, zaś w maju o dewaluacji już nie można było mówić, ale całe nasienie zanieczyszczone było kanianką do tego stopnia, że nawet o zebraniu nasienia nie może być mowy (nie mówiąc o straconem włóknie), bo każda poszczególna roślinka jest zduszoną. — Czy mam prawo żądać, aby mi firma zwróciła owe 10 kg oryginalnego lnu pskowskiego, którego pragnę mieć jako odświeżenie nasienia? Jeżeli mi to prawo nie przysługuje niezbicie, nie warto się z tak niesumienną firmą procesować.

L. M. J. (województwo lwowskie).

Pytanie 157. Na burakach nasiennych pokazała się mszyca czarna. Jaki jest najradykalniejszy sposób zwalczania tejże?

Z. (woj. tarnopolskie).

Odpowiedź na powyższe pytanie.

Tępienie mszycy bobowej (Aphis rumicis = A. papaveris) na burakach udaje się w zupełności tylko na wysokich pędach (kwiatostanach) buraków nasiennych. Na liściach sprawa jest trudniejsza, bowiem mszyce siedzą na spodniej stronie liści mniej lub więcej silnie kędzierzawiących się pod wpływem ssania. Kędzierzawienie jeszcze bardziej utrudnia dostęp do mszyc, pochowanych w licznych fałdach. Należałoby w takim wypadku używać specjalnych spryskiwaczy. Nie znając dokładnie miejscowych warunków nie można podać dokładnie skutecznych metod postępowania. Zasadą jest, by nie dopuścić do zbyt wielkiego rozprzestrzenienia się mszyc. Pole należy kontrolować od czasu do czasu i w razie pojawienia się mszycy liście lub całe rośliny opadnięte szkodnikiem wyrywać, usuwać z pola (np. w worku) i następnie niszczyć przez zakopanie w ziemi i polanie np. wapnem. W początkach, gdy mszyca znajduje się tylko tu i ówdzie sporadycznie, sprawa cała jest łatwa, a powyższe postępowanie zabezpiecza od nadmiernego rozmnożenia się. Jeżeli zatem na łanie niewielka ilość roślin dotkniętych mszycą, można poradzić obrywanie liści ewentualnie roślin i niszczenie ich. Jeżeli duże obszary zajęte szkodnikiem, pozostaje spryskiwanie, pewne w skutkach swoich tylko na burakach nasiennych. Ciecze do spryskiwania: Odwar tytoniowy 2 prc., kwasja 3 cz. odwaru na 60 cz. wody. Na przyszłość dbać o to, by w pobliżu pól buraczanych nie było takich chwastów, jak Łoboda (Atriplex), Komosa (Chenopodium), Tobołki (Thlaspi), Popłoch (Onopordon), Osty (Cardus), Rumianek (Matricaria), Maki polne, a przedewszystkiem krzewów Trzmieliny (Evonymus), na którym mszyca bobowa pod zimę składa jajeczka zimujące. Trzmieliny zatem w pobliżu pól buraczanych należałoby bądź usuwać w zupełności bądź spryskiwać je w zimie karbolineum 6—8 prc.

Dobrzeby było, gdyby Zarząd obszaru, na którym pojawiła się mszyca, podał dokładniejsze dane. *Adam Krasucki.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

P. dr Jan Hupka podał w „Czasie" bardzo interesujące uwagi na temat pokrzywdzenia Małopolski skutkiem nadmiernych podatków gruntowych. W wywodach swych opiera się — między innemi, także na raportach urzędowych dyrektora Izby Skarbowej we Lwowie p. Weinfelda. Stwierdzając ścisłość przytoczonych tamże dat, nb. kwestjonowanych przez Ministerstwo Skarbu, uważa dr Hupka, że dr Weinfeld, skutkiem brania przecięcia, w stawianiu swych wniosków nie uwypuklił jeszcze całego ogromu pokrzywdzenia rolników małopolskich.

Według najnowszej statystyki podziału ziemi w Polsce, ilość właścicieli gospodarstw rolnych niżej 2 ha wynosi w b. Kongresówce 273.000 — a w znacznie mniejszej Małopolsce 454.000 — w Poznańskiem tylko 84.000. Ilość zaś właścicieli wyżej 100 ha wynosi w b. Kongresówce 5.000, a w Małopolsce 2.480. Powierzchnia zajęta przez własność wyżej 100 ha wynosi w Kongresówce 4,879.000 hektarów — a w Małopolsce 2,716.000 ha.

Gdy więc się uwzględni, że w Kongresówce jest tylko 310.000 ha, z których płaci się połowę podatku, a w Małopolsce jest takich uprzywilejowanych podatkowo gruntów 660.000 ha, oraz gdy uwzględni się ogromną różnicę w cyfrze właściciela i obszaru większej własności, płacącej progresję, to okaże się, że cyfry p. Weinfelda, przeciętnego obciążenia morgi — aczkolwiek najzupełniej ścisłe, nie uzasadniają jednak wniosku, że przeciętna morga w Małopolsce płaci podatku gruntowego tylko dwa razy więcej, jak na obszarach reszty Polski. Różnica będzie na niekorzyść Małopolski znacznie większą.

Chcąc sobie dokładnie w cyfrach uprzytomnić cały ogrom krzywdy podatkowej Małopolski, należy się chwycić innej metody porównawczej. Należy z każdego powiatu w Kongresówce i z każdego powiatu w Małopolsce obliczyć opodatkowanie morgi każdej klasy dobroci i degresję, normalnym podatkiem i różnemi stopniami progresji. Okaże się wtedy najzupełniej dokładnem moje twierdzenie, że chłop Małopolski płaci przeciętnie 2 razy tyle, a ziemianin 3 razy tyle co w Kongresówce.

Ani w b. zaborze rosyjskim, ani tem bardziej w b. zaborze pruskim nie znajdzie nigdzie takiej morgi gruntu, z którejby podatek gruntowy z dodatkami — przewyższał normalny czynsz dzierżawny. Natomiast w Małopolsce jest to przy wyższych stopniach progresji — regułą.

Przedstawiwszy dalej na przykładach konkretnych, że istotnie w Małopolsce niejednokrotnie płaci się więcej podatku gruntowego, niż wynosi dochód z całej posiadłości — a podania o obniżenie klas pozostają nieuwzględnione — pisze dr Hupka dalej:

Nie dość jednak na tem. Tendencją radykalnych chłopskich stronnictw w sejmie jest, by podwyższyć klasy bonitacyjne przy gruntach większej własności. Ministerstwo Skarbu chce widocznie pojść w tym kierunku, skoro zażądało od ewidencji wykazów różnic w zaklasowaniu gruntów chłopskich a folwarcznych. Wykazy te przedłożyły już ewidencje wprost Ministerstwu.

Ministerstwo Skarbu postanowiło prócz tego oddać ściąganie podatku gruntowego gminom.

Upośledzenie podatkowe Małopolski nie ogranicza się jednak tylko do podatku gruntowego. Tak samo jest przy wszystkich innych podatkach bezpośrednich.

Udowadnia, to Autor cyframi, z których np. dowiadujemy się, że:

okręg Izby skarbowej lwowskiej wykazuje 129.997 płatników i 40,182.965 zł. prowizorycznie wymierzonego podatku majątkowego. Okręg zaś Izby skarbowej warszawskiej, wykazuje tylko 95.450 płatników i 89,298.213 zł. podatku.

Więc okręg warszawski z wielkim przemysłem i miljonową stolicą, w której są centrale wszystkich spółek akcyjnych, ma płatników o pół mniej, a podatku zaledwie 2 razy więcej, jak okręg lwowski, gdzie poza zamierającym przemysłem naftowym niema żadnego innego, a dobijane teraz rolnictwo nie zdołało się jeszcze podźwignąć po wojnie i tylokrotnych inwazjach.

Cyfry te chyba komentarzy nie potrzebują — i rzeczywiście trudno nie widzieć w nich pewnej metody, w skutkach dla nas mocno niepożądanej.

bj.

TO I OWO

Czy to w porządku? Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego postawiłem pytanie: czy nie jest to sprzeczne ze statutem Towarzystwa, by delegatami być mogli tacy, którzy spłaciwszy pożyczki przestali być członkami Towarzystwa, i to drugie: czy jest to w porządku, by tacy delegaci, nieczłonkowie Towarzystwa, na członków jego nakładali ciężary, jak naprzykład wygórowane opłaty na zarząd, które w tej chwili wynoszą przeszło 10 prc. w 15 prc. zwaloryzowanej raty przedwojennej, sami w tem niezainteresowani, i odebrałem odpowiedź, że statut Towarzystwa nie zawiera w tym kierunku żadnych zastrzeżeń.

Na tę odpowiedź wypada postawić to pytanie trzecie: czy już sam dobry obyczaj nie nakazałby takim delegatom, by swe mandaty natychmiast poskładali, sami stojąc poza nawiasem, nie rządzili cudzemi kieszeniami? *Józef Bartmański.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika" gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Posady poszukują:

Posady buchaltera, kasjera, kontrolora, lub magazyniera. Informacji udzieli Administracja pod „Łuck". 34—33

Wolne posady:

Zarząd dóbr Strzyżów nad Wisłokiem przyjmie ekonoma z niższą szkołą rolniczą, oraz gorzelnika. Zgłoszenia tylko listowne. 36—34

Kupno — sprzedaż:

Zarząd dóbr Boguchwała, sprzeda 5-cio letnią córkę Blasona pełnej krwi. 35

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 9 sierpnia do 16 sierpnia 1924 r. wynosił spęd: wołów 25 sztuk, buhai 14 sztuk, krów 551 sztuk, jałownika 72 sztuk, razem 668 sztuk; cieląt 684 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 892 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 00—0.00, 00—00, 70 gr, buhaje 00—00, 60—70, 50 gr, krowy 70—90, 60—70, 31 gr, jałownik 70—80, 60—70, 27 gr, cielęta 60—79 gr, świnie mięsne 00 gr, świnie tuczne 00—00 gr. Siano 1 q: 6—8 zł., słoma 0—6 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 13 sierpnia 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 14·50—16.00, (prima) dworskie 0.00—0.00, pszenica 1923 24.70—26.00, 1924 00.00—jęczmień 13.00—15.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 0.00—0.00, owies 14.00—15.00, otręby żytnie 6.75—0.00, otręby pszenne 7.28—0.00, ziemniaki przem. 0.00—0.00, siano prasowane słodkie 5.20—0.00 siano prasowane 0.00—0.00, słoma prasowana 5·20—0.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 8.85—0.00, peluszka 0.00—0.00, groch polny 14.30—0.00, groch Wiktorja 00.00—0.00, fasola biała 33.80—0.00, fasola kolorowa 26.00—0.00, łubin niebieski 0.00, łubin żółty 0.00, hreczka 15.00—15.60, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 00.00—0.00, koniczyna czerwona 00.00—00.00, koniczyna biała 1924 208·00—250.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 00—00, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 15.60—00·00, bobik 10.40—13.00, makuchy lniane 0.00, rzepak 25.00—26.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloryzacyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.36, żelazo gospodarskie 0·22, osie z bukszami do wozów 1·00, szufle 0·00—0·00, widły 0·65—, wiadra cynkowane 2·05, łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1·10, łańcuchy do wozów 1·10, zgrzebła 0·62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0·50, oliwa cylindrowa w beczkach 56·00, smar do wozów w beczkach 29·00, worki na zboże 0·00, węgiel górnośląski tonna 27·90, koks górnośląski dla kuźni tonna 36·50, pług 1-skibowy 6" 65.00 brona 3-polowa 23·00

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w

„ROLNIKU".

Buchalter rolniczy, pierwszorzędna siła, zakłada i prowadzi książki gospodarcze, lasowe, fabryczne, przeprowadza kontrolę, poszukuje posady buchaltera, kasjera, kontrolera na stałe lub dojazdowo, reflektuje na ordynarję. — Zgłoszenia Radwan, Magierów. 2276—34

Rolnik finansista, budowniczy, mechanik, mleczarz, praktyk w opasie bydła, z powodu podziału majątku poszukuje administracji na procent lub małej dzierżawy, ewentualnie większej na spółkę z właścicielem. Dowody 15-letniej pracy, dalej spłaty długów majątkowych jeszcze przed wojną, świadectwa szkół rolniczych pod Wiedniem i Szwajcarji przedłoży na żądanie. Również wskaże osobę polecającą ze Związku Ziemian. Administracja Rolnika „Opas“. 2306—34

Poszukuje się młocarnię transportówkę z motorem benzynowym w dobrym stanie. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną. Zarząd dóbr Toustobaby poczta Horożanka via Halicz. 2302—32

Administrator większych dóbr, od lat 25 na samoistnych stanowiskach, energiczny, uczciwy, z najlepszemi referencjami, celem polepszenia bytu zmieni obecnie zajmowaną posadę. Informacje udzieli Polska Gleba, Lwów, Piekarska 12. 2303—35

1-sze i 2-gie odsiewy, kwalifikowane przez Sekcję Nasienną Tow. Gospod., żyta Kawenczyńskiego i Wierzbieńskiego, oraz pszenic Gółki Wysokolitewki i Ostki Galicyjskiej sprzedaje po ustalonych cenach lub wzamian za zboże, Zarząd dóbr Kurzany p. loco. 2311—35

Ślązak, kawaler, z praktyką w znanych gospodarstwach Małopolski i Królestwa, obecnie na niewypowiedzianej posadzie, poszukuje posady zarządcy samodzielnego lub pod dyspozycję właściciela, najchętniej na kresach, gdzie potrzeba energicznych i pracowitych ludzi. Mogę się powołać na rekomendacje dawniejszych właścicieli. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „Energiczny rolnik 1 : 2308“ do Administracji „Rolnika“. 2308-34

Agronom-leśnik z fachowem wykształceniem i długoletnią praktyką przyjmie posadę zarządcy dóbr lub lasu od zaraz względnie od 1 października b. r. Łaskawe oferty do Administracji „Rolnika“ E. S. 2317. 2317—34

Agronom Ślązak, kawaler, z średnią szkołą rolniczą, z 3-letnią praktyką w intensywnie prowadzonych majątkach na Śląsku i Małopolsce, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom 2322“ do Administracji „Rolnika“. 2322—35

Dublańczyk-akademik, z praktyką ośmnastoletnią, poważnie polecony, przyjmie zaraz posadę zarządcy. Inż. Chmielewski p. Sokal. 2307—34

Zarząd dóbr Magierowskich p. Magierów poszukuje buchaltera, kawalera, z dobremi referencjami, obznajomionego z rachunkowością w gospodarstwie rolniczem i leśnem. Oferty z podaniem warunków i odpisy świadectw prosimy nadsyłać pod powyższym adresem. 2333—35

Leśnik, z ukończonym wydziałem inżynierji lasowej Politechniki lwowskiej, z praktyką, poszukuje posady adjunkta, ewentualnie leśniczego, rewirowego lub w przemyśle drzewnym. Zgłoszenia listowne do Administacji Wieku Nowego dla „Leśnika“. 2332—35

Zboże do siewu, kwalifikowane przez Sekcję nasienną w Krakowie, pszenicę „Ostkę Grodkowicką“ I odsiew z subplantacji dla Grodkowic i żyto Wierzbnieńskie I i II odsiew dostarcza z własnej produkcji Zarząd dóbr Witkowice p. Ropczyce. 2334—34

Pług motorowy „Praga“ sprzeda Zarząd dóbr Stronibaby, p. Krasne. Oglądać można na miejscu.